

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4. —
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
Za granicą zł. 8. —

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

70 Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadesłanem i w nekrologu
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 70. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,
matrymonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielny 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Niewydany manifest.

28 lipca upłynęło 5 lat od podpisania Traktatu Wersalskiego. W piątą jego rocznicę miał się ukazać manifest rządu francuskiego, sporządzony przez zwycięską w wyborach lewicę francuską a publikowany obecnie przez niektóre pisma niemieckie, których redakcje w posiadanie tego projektowanego oświadczenia weszły.

Główne zasady tego niewydanego manifestu wedle tekstu zamieszczonego w pismach niemieckich przedstawiają się następująco:

Po ogólnym, banalnym wstępie, stwierdza ów projektowany manifest, że twórcy traktatu wersalskiego — traktatu narzuconego bez dyskusji zwyciężonym — nie dotrzymali większej części tych przysięg, które dali wszystkim uczestnikom wojny. Manifest uznaje ten punkt traktatu, który zwyciężonego bez uprzedniego wyroku i dyskusji czyni wyłącznie odpowiedzialnym za wynik wojny — jako niesprawiedliwy i zły. Rząd francuski przyjmuje postulat wyrażany niejednokrotnie przez Niemców, aby powołanie do życia komisji, złożonej z uczonych i sędziów wszystkich narodów, która wydała sprawiedliwy wyrok i ustaliła odpowiedzialność za wybuch wojny. Równocześnie z tem, rząd francuski w porozumieniu z angielskim, uprzedza Niemcy do żądania przez Ligę Narodów, aby zostały zbadane i przewidowane te postanowienia pokoju wersalskiego, które zdaniem Niemców są niesprawiedliwe.

Rząd francuski zobowiązuje się dalej — wedle słów niewydanego manifestu — do uśmierzania we Francji szowinistycznego nacjonalizmu, do zapobiegania krzywdzącym Niemców zarządzeniom okupacyjnych władz francuskich, do udzielenia ogólnej amnestji sądowniczej przez te władze przestępcom niemieckim i do potępienia oraz do zduszenia separatystycznych ruchów, podsyłanych przez b. rządy francuskie.

Odszkodowania pragnie naród francuski — wedle manifestu — uważać jako prawną należność, konieczną do naprawienia szkód wojennych, a nie jako pokutę za popełnione przez Niemcy błędy i zbrodnie. Naród francuski pragnie spłaty odszkodowań na podstawie raportu rzeczoznawców. Ten raport nakłada na Niemcy niewątpliwie ciężkie obowiązki, jednakże nie narusza ich suwerenności ani nie godzi w ich interesy życiowe. Rząd francuski jest zatem zdecydowany — skoro tylko naród niemiecki i Reichstag zaakceptują formalnie ten raport — znieść wojskową okupację na prawym brzegu Renu.

Co do okupacji na lewym brzegu Renu dokonanej wskutek postanowień traktatu pokojowego, to będzie można zacząć mówić o jej zniesieniu natychmiast, gdy tylko zostaną dostatecznie stwierdzone wpływy spłat niemieckich a także, gdy między oboma narodami zostaną zadzierżgnięte znowu normalne stosunki. Rząd francuski rozumie, że jednostronnie Niemcom tylko nakazane rozbrojenie, musi być przez nich uważane jako krzywda. Nakaz ten byłby słusznym, gdyby tylko Niemcy uważać można było za kraj, który jest

Skargi przeciw Polsce

NA OBRADACH KONGRESU STOW. PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW.

Warszawa, 30 czerwca. Prezes Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów p. Fedorowicz w rozmowie z przedstawicielem Agencji Wschodniej scharakteryzował w ten sposób swe wrażenia z odbytych w tych dniach w Lyonie obrad kongresu Stowarzyszenia L. Nar.

Głównym tematem pierwszych 2 dni kongresu były liczne skargi wystosowane przeciw Polsce. Prof. Sorbomny Aulard, doskonale poinformowany w sprawie numerus clausus, zaproponował rezolucję potępiającą Polskę. Po wielogodzinnej dyskusji i licznych repli

kach delegatów polskich, powzięto jednomyślnie uchwałę uwzględniającą wyjątkowe położenie Polski i oczyszczającą Polskę z czynionych jej zarzutów.

Następnie emigranci ukraińscy przedstawiли memoriał, zawierający przesadny i kłamliwy opis położenia mniejszości narodowych w Polsce. Delegaci polscy z dokumentami w ręku odpowiadali na wszystkie zarzuty. Rezultatem tego była uchwała, wyrażająca de legatom polskim uznanie za ich wy-czerpujące wyjaśnienia. (AW.)

Polska na konferencji londyńskiej

MA BYĆ REPREZENTOWANA PRZEZ POSŁA W LONDYNIE.

Paryż, 30 czerwca. „Pet. Parisien“ donosi z Londynu, że między rządami Anglii, Francji, Belgii i Włoch toczy się rokowania w sprawie współdziału państw Małej Ententy w międzynarodowej konferencji w Londynie 1 lipca. Na konferencję tę zaproszono by także

inne państwa. Państwa podzielone pod względem mocarstwowym na dwie grupy. Do drugiej grupy należą: Polska, Jugosławia, Rumunia, Czechosłowacja, Portugalia. Państwa reprezentowane mają być na tej konferencji przez swych ambasadorów w Londynie.

Rekonstrukcja gabinetu włoskiego.

Rzym, 30 czerwca. Stefani donosi, że król przyjął dymisję ministrów Gentile Corlino i Canazza, oraz zamianował na propozycję Mussolini'ego sen. Casa ministrem oświaty, sen. Nava ministrem gospodarstwa krajowego i dep. Sarachi ministrem robót publicznych, Tekle kolonii, którą objął chwilowo prezes Rady ministrów oddano dep. Scaloa. Nowi ministrowie złożą jutro przysięgę królowi.

Rzym, 30 czerwca. Jak donoszą dzienniki ministrowie i sekretarze sta-

ru złożyli swe portfele w sobotę. Ogłoszenie dymisji ma nastąpić dopiero po przyjęciu u króla, prezydów obu Izb, gdyż podczas tego aktu rząd musi być obecny. Nowy rząd będzie prawdopodobnie utworzony we wtorek. Jak twierdzi „Nuovo Paese“ rekonstrukcja gabinetu ograniczy się najwyżej do 3 albo 4 ministrów. Nowa lista sekretarzy stanu będzie skompletowana prawdopodobnie dopiero w sobotę.

zdolny sąsiadów swych zaatakować. Tymczasem także przekonanie jest absurdem i każdy wie, że wojna w r. 1914 uważana była przez Niemców jako wojna obronna przeciw państwowym tak, jak przez Francuzów uważana ona była za wojnę obronną przeciw pangermanizmowi. Rząd francuski wierzy, że sama demokracja niemiecka czuwać będzie nad tem, aby rozbrojenie w Niemczech, jako gwarancja pokoju, postępowało naprzód. Ten sam obowiązek przyjmuje u siebie w kraju demokracja francuska. Niechcąc obrażać honoru niemieckiego, rząd francuski w porozumieniu z angielskim rezygnuje z upokarzającej i iluzorycznej kontroli zwycięzców nad zwyciężonymi i przekazuje te kontrole Lidze Narodów, która nozciagnie ją niebawem na wszystkie cywilizowane narody.

Francja zamierza odtąd posługiwać się Ligą Narodów, aby łagodzić konflikty i usuwać groźby wojenne i zobowiązuje się w każdym spornym przypadku poddawać się bez zastrzeżeń wyrokowi trybunału rozjemczego. Tego samego żąda Francja od Niemiec.

Aby zaś jeszcze lepiej pokój i przyszłość zabezpieczyć, wzywa premier francuski w porozumieniu z premierem angielskim kanclerza niemieckiego, aby przybył na najbliższe zebranie Ligi Narodów do Genewy, celem rzucenia podstaw dla przymierza francusko-angielsko-niemieckiego, które wedle słów Jaures'a może i musi być trójnogiem, na którym pokój europejski się wesprze.

Za zgodą parlamentu — kończy manifest — niniejsze oświadczenie będzie rozplakatowane w całej Francji, zaś rząd niemiecki — wyrażając nadzieję autorowe manifestu — w ten sam sposób zapozna z tem oświadczeniem naród niemiecki.

Taka jest treść manifestu, który o-czywiście w dn. 28 lipca wydany nie-został. Komentarza treść ta niepotrzebuje. Ogłoszenie jej przez pisma niemieckie znakomicie charakteryzuje nadzieje i nastroje wytworzone w Niemczech wskutek zwycięstwa wyborczego francuskiej lewicy.

Z DNIA.

MACENIE WODY.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 czerwca. Pisma lewicowe ięły się obecnie taktyki ogłaszania wiadomości, wysyłanych z palca, ażeby nimi zdyskredytować niemiłe sobie obojętności. Piszę się tam o nieporozumieniach między ministrami, o nieudzieleniu informacji posłom przez p. Moskałewskiego itd. Są to typowe kłamstwa, mające na celu macenie wody.

ZJAZD ZLN. W WARSZAWIE.

Warszawa, 30 czerwca. Wczoraj odbył się tu również zjazd wojewódzki ZLN. Referaty wygłosili posłowie: Głabinski, Staniszkis (w sprawach rolniczych), Dziężawski (w sprawach samorządowych) i Wierczak. Po dyskusji uchwalono szereg rezolucyj. Rezolucja w sprawie samorządu podkreśla, że naczelną zasadą samorządu w Polsce winien być narodowy charakter państwa polskiego. (AW.)

UCHWAŁY PIASTA.

Warszawa, 30 czerwca. Wczoraj obradował w Warszawie zjazd wojewódzki PSL. Piasta. Powzięto szereg uchwał. Wśród nich najważniejsze:

1. Zjazd przyjmuje z uznaniem inicjatywę klubu parlamentarnego „Piasta“, zmierzającą do rewizji konstytucji i zmiany ordynacji wyborczej w kierunku zredukowania ciągłych zmian rządów i programów rządowych.

2. Wyraża ubolewanie, że sprawa reformy rolnej znajduje się w zupełnym zastoju. Domaga się uchwalenia w najbliższym czasie ustawy, gwarantującej bezwarunkowe, najrychlejsze wykonanie reformy rolnej.

3. Uważa za konieczne stworzenie jednolitego frontu włościan polskich przeciw mniejszościom narodowym, które coraz jaskrawiej okazują swe wrogość względem państwa polskiego.

ZATARG W BIELSKU ZŁAGODZONY.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 czerwca. Z Bielska donoszą, że zawarta została ugoda między przemysłowcami, a robotnikami, wskutek czego uruchomiono już zakłady przemysłowe.

WYSTAWA POLSKA W KONSTANTYNOPOLU.

Warszawa, 30 czerwca. Wystawa polska w Konstantynopolu, mająca się odbyć w czasie między 12 września a 3 października zapowiada się jak najlepiej. Do komitetu organizacyjnego zgłosiło się już dziewięćdziesiąt kilka związków i firm, deklarujących swój udział w wystawie i wysłaniu eksponatów do Konstantynopola. Podczas wystawy zwiedzi b. stolice Turcji kilka wycieczek polskich. (AW.)

† FRANCISZEK STEFCZYK.

Kraków, 30 czerwca. O g. 16.30 zmarł tu Dr. Franciszek Stefczyk, patron Spółdzielni rolniczych i naczelny dyrektor Centralnej Kasy Spółdzielni rolniczych. (AW.)

Serbowie łużyccy

Serbowie łużyccy, mieszkający w Saksonii i Prusach, bronią się pomimo małej ilości, całym narodem, a nawet rzecz można cały ten szereg słowiański nie dochodzi w sumie do dwustu tysięcy jednostek, dość energicznie przed zalewem niemieckim, choć idzie fala germańska coraz silniejsza.

Ponieważ i szkoły, z wyjątkiem niektórych powszechnych, gdzie jeszcze wolno uczyć w języku łużyckim, nie przyczyniają się do rozwoju kultury narodowej wobec tego tylko dzięki inicjatywie wybitniejszych jednostek kulturalnych utrzymać się może. Dwa miasta: Budziszyn, stolica Górnych Łużyczan i Chocieburz, stolica Dolnych Łużyczan (oba miasta położone nad Sprewą) mają największe znaczenie, choć właściwie ruch kulturalny skupia się tylko w Budziszynie.

Centrum tego ruchu stanowi istniejąca w Budziszynie od lat kilkudziesięciu „Macierz serbska“, która w pewnej mierze miałaby charakter Akademii Umiejętności. Organem „Macierzy“ jest „Czasopis Macierzy Serbskiej“, wychodzący od r. 1845; pismo to dość skromne w swym zakresie, poświęcone jest kwestiom literackim, językowym, historycznym, artystycznym łużyckim, a także ogólnosłowiańskim. Ukazują się tu poważne studia naukowe, wśród innych wychodziły tu przed laty kilkunastu jedynych dotychczas dzieł literatury serbsko-łużyckiej, napisane przez Adolfa Czernego, a wydane w r. 1910 w oddzielnej książce w Budziszynie pt. „Stawizny basnistwa łużyckich Serbow“.

Życie kulturalne, polityczne i gospodarcze ma swoje ognisko głównie w Budziszynie. Istnieje tu mianowicie „Serbski dom“, ostoja działalności narodowych Łużyczan. Mieści się tu drukarnia, księgarnia, bank narodowy (Serbska ludowa banka), muzeum, czytelnia, kluby towarzyskie, koło śpiewackie itd.

Z pośród pism, wydawanych po łużycku, zasługuje przede wszystkim na uwagę kwartalnik, redagowany przez J. Břyla i J. Wiela pt. „Lužica“, jest to czasopismo literackie, lecz znaleźć tu można także artykuły o innej treści. Najważniejszym dziennikiem są „Serbskie Nowiny“, redagowany przez Marka Smelera; jest on drukowany szwabachą (alfabetem niemieckim), by w ten sposób mógł się łatwiej rozpowszechniać. Ta gazeta występuje w obronie praw politycznych Łużyczan, opierając swe zasady na umowach międzynarodowych o obronę praw mniejszości, informuje też o sprawach gospodarczych i kulturalnych, a w stosunku do państwa prowadzi politykę opornistyczną, co jest wywołane koniecznością bytu. Pismo to wychodzi w dość dużej ilości, mianowicie drukuje się dziennie około ośmiu tysięcy egzemplarzy. „Serbski Dziennik“ i „Serbskie Słowo“ oznaczają się też głównie jako pisma polityczne.

Poza to istnieją też czasopisma specjalne, tak więc Towarzystwo s. s. Cyrilla i Methoda, wydaje pod redakcją M. Jusa, czasopismo ludowe „Katolicki posol“, które w głównej mierze służy sprawom religijnym, lecz obok tego porusza też zagadnienia polityczne i kulturalne. Jest to czasopismo, wydawane dla Łużyc Górnych, stąd też drukowane jest w narzeczu górno-łużyckim, w dialekcie dolno-łużyckim, redagowane jest przez poetkę M. Witkovicę czasopismo „Serbski Casnik“, zbliżone całkiem swym charakterem i dążeniami do „Katolickiego posła“, a przeznaczone również dla katolików. Również ewangelicy posiadają swe czasopismo, a mianowicie tygodnik „Pomhaj Boh“ i „Misionski Posol“, same tytuły wskazują już na to, że to czasopisma przedewszystkiem religijne, ale zarazem zamieszczają artykuły o treści kulturalnej. Wreszcie należy wymienić „Raj“, czasopismo dla dzieci, redagowane przez Marię Kubaszec, „Serbski Student“ pod redakcją J. K. Třeba, które to pismo jest przeznaczone dla uczniów szkół średnich i dla studentów Uniwersytetu, skupiających

się głównie w Lipsku i Pradze. „Serbskie Listy“ pod redakcją doktora H. Szlecy niewielecznie podają treść związaną z rozwojem ruchu portowego i w nich uwypatnia się silne dążności narodowe. „Serbski Hospodar“, tygodniowy dodatek do „Serbskich Nowin“ uwzględnia przede wszystkim sprawy gospodarcze przemysłowe i handlowe narodu.

Duże znaczenie kulturalne posiadają też różne towarzystwa i organizacje. W Budziszynie istnieje „Związek serbskich śpiewarskich towarzystw“, procesem tego związku jest B. Krawe, kompozytor łużycki, który prócz innych dzieł oryginalnych wydał zbiór ludowych pieśni łużycko-serbskich p. t. „Ze serbskich bonow“. W r. 1922 wystąpił Krawe ze swym chórem z kilkoma koncertami w Pradze, które miały duże powodzenie; dalsze występy np. w Warszawie, należały odłożyć, gdyż władze niemieckie uznały za konieczne pozabawić Krawę a za tę „antypaństwową“ działalność posady rządowej i rozciążyć baczna opiekę nad związkiem. Każde łużyckie miasteczko, a nawet wieś posiada inale towarzystwo śpiewackie albo też muzyczne.

Na stały teatr dotychczas Łużyczan nie zdobyć się nie mogli, istnieje tylko w Budziszynie amatorskie „Serbskie dziwadiłowe towarzystwo“, które wystawia sztuki czeskie, niemieckie lub też oryginalne, choć piśmiennictwo dramatyczne łużyckie jest zaawansowane w zaчатку; teatr ten jest wprawdzie, urzędująco dość częste przedstawienia po miasteczkach i wsiach. Na rozwój malarstwa i pokrewnych sztuk pracuje „Serbskie wumaiske towarzystwo“, które bierze pod uwagę także ludowe wyszywanki, odznaczające się dużą oryginalnością za najlepszych artystów malarzy uchodzą M. Nowak i J. Hajna. Literaturę reprezentują obecnie czterej znaczniejsi pisarze, Jan Nowak, Jan Skala, J. Lorenc, J. Wejler; M. Kubaszec uchodzi za najlepszego powieściopisarza.

Przyznać trzeba, iż to małe plemię słowiańskie, rzetelki Słowian Polakach bardzo żywo w dziedzinie kulturalnej pracuje nad zachowaniem własnych cech narodowych i języka. Trudno prze widzieć, czy ostatecznie potrafi przed zalewem germańskim, lecz jemu Słowianie nie mogą dopuścić do tego, by łużycanie byli pozostawieni sobie samym i rzućni na pastwę losu.

Niemcy godzą się na kontrolę wojskową.

Nota Niemiec do konferencji ambasadorów.

Berlin. 30 września. Ambasador niemiecki w Paryżu przedłożył konferencji ambasadorów notę w sprawie kontroli wojskowej, a następnie rząd niemiecki potwierdził odbiór noty sojuszników z 28 maja br. Rząd niemiecki oświadcza, że ma pełne zrozumienie dla położenia międzynarodowego i nie ma żadnego zamiaru utrudniać go przez jakikolwiek zakłócenia w obecnej chwili, gdy są widoki szybkiego wprowadzenia w życie orzeczenia rzeczoznawców ostatecznego uregulowania kwestii odszkodowań oraz ugratowania tendencji pokojowej wśród zainteresowanych rządów.

Rząd niemiecki stwierdza, że mylącym jest pogląd, jaki panuje w niektórych krajach sojuszników jakoby Europa stała przed nowym konfliktem zbrojnym, który wywołać może działalność niemieckich organizacji zbrojnych. Rząd niemiecki nie może i nie chce przeczyć temu, że w Niemczech znajdują się istotnie liczne organizacje, które postawiły sobie za cel kształcenie fizyczny duchowej i cielesnej młodzieży niemieckiej. Obecne zdziwienie młodzieży spowodowane jest brakiem dyscypliny wojskowej. Następnie nota wskazuje na to, że w innych krajach związki młodzieży w dziedzinie sportu mają wszelkie poparcie i rozwijają się pomyślnie. Wobec tego stowarzyszenia sportowe i gimnastyczne młodzieży niemieckiej nie mogły być uważane za wojskowe przygotowania, gdyż każdy naród ma prawo do wychowania takiej zdrowej młodzieży. Naród niemiecki odrzuca wszelką myśl o wojnie.

Wśród czynników politycznych panuje zupełna zgoda co do tego, że tajne zbrojenia należy potępiać jako niedopuszczalne, bezcelowe i niebezpieczne. Wobec tego rząd Rzeszy czyni starania aby przeprowadzić bezwzględne rozbrojenie niektórych politycznych związków, które nie mają nic wspólnego ze stowarzyszeniami gimnastycznymi i sportowymi. Dlatego nie może być mowy o zbrojeniach się narodu niemieckiego. Przy tej okazji rząd niemiecki nie może zataić, że wśród narodu niemieckiego panuje głębokie rozgoryczenie z powodu obecnego położenia w Niemczech.

Z kolei nota przytacza wykłady żale niemieckie i dotychczasowe postępowanie aliantów i stwierdza, że bezwzględność, z jaką postępowano wobec Niemiec, spowodowała wyrobienie w narodzie niemieckim przekonania, jakoby nie można było już oczekiwać ze strony aliantów żadnej sprawiedliwości. Jednak rozgoryczenie, panujące w Niemczech, nie może dać jakiegokolwiek powodu

poważnej wojskowej żadnego powodu do przypuszczenia, że Niemcy, nawet gdyby chcieli, nie mogłyby tego uczynić. Środki techniczne Niemiec i siły wojskowe armii niemieckiej są mniejsze, niż najmniejszego z państw. W chwili, gdy rozwój techniczny środków wojennych doszedł do najwyższego stopnia, Niemcy nie posiadają żadnej broni nowoczesnej. Niemcy od czasów wojny nie wyprodukowały ani jednej armaty i nie posiadają nawet takiej ilości amunicji, na jaką mają prawo według traktatu wersalskiego. Niemcy znajdują się w takim stanie rozbrojenia, w jakim nie był nigdy żaden naród. Naród niemiecki nie może wobec tego zrozumieć, że za granicą panuje obawa przed Niemcami, w tym czasie, gdy rozbrojenie ogólne wśród innych narodów nie poczyniło żadnych postępów.

Opinia publiczna w Niemczech sprzeciwia się ponownej kontroli wojskowej dla tego, że jest ona jednoznaczna z mieszaniną się do spraw wewnętrznych Niemiec i naruszeniem suwerenności Rzeszy niemieckiej. Rząd niemiecki stoi na tym samym stanowisku, jakie zajął poprzednio w swej nocie. Jeżeli jednak obecnie nie wyciąga żadnych praktycznych wniosków, to dzieje się to z powodu zmiany, jaka ujawniła się w ostatnich czasach w położeniu politycznym. Rząd niemiecki odniósł wrażenie, że rządy sojuszników pragnęły prowadzić kontrolę stałą.

Jednak wobec tego, że w ostatniej nocie konferencji ambasadorów, jakoteż we wspólnym piśmie premierów Francji i Anglii wyrażono zdanie, że kontrola wojskowa w Niemczech w najkrótszym czasie ma być przekazana Lidze Narodów, Niemcy przekonały się, że dotychczasowa polityka gwałtu zamieniona została w ostatnich czasach na politykę porozumienia i dążenie do zakończenia polityki stosowanej dotychczas w kwestii odszkodowań. Jeżeli Niemcy mają wprowadzić w życie plan rzeczoznawców, mogą to uczynić jedynie wówczas, gdy otrzymają gwarancje, że uregulowanie kwestii odszkodowań nie będzie tylko aktem finansowo gospodarczym, ale również zapoczątkowaniem nowej ery w stosunkach między narodami. Pod tym warunkiem rząd niemiecki gotów jest zgodzić się na inspekcję wojskową w Niemczech, kontrola ta jednak musi być przeprowadzona w duchu przyjaźni i pełnego zaufania do Niemiec. Rząd niemiecki spodziewa się również, że komisja kontrolna wszelkimi środkami dążyć będzie do przyspieszenia przeprowadzenia inspekcji wojskowej. Rząd niemiecki prosi wobec tego, aby inspekcja ta była dokonana do 30 września br.

Germanizacja Warmji.

Używając za wszelką cenę zgermanizować ludność polską w Prusach Wschodnich, Niemcy, podobnie jak dawniej, nie wahała się i dziś wyzyskiwać uczuć religijnych ludności celem germanizacji przez Kościół i to nie tylko na protestanckich Mazurach, ale i w katolickiej Warmji.

Przykłady tego postępowania, na które odnośnie władze duchowne powinny zwrócić baczna uwagę, podaje ostatnio „Gazeta Olsztyńska“ (Nr. 144), w której czytamy.

Pewnych rodziców dzieci chodzili na naukę przygotowawczą do kościoła. Naturalnie ksiądz słowa po polsku nie przemówił do dzieci. Wszystkiego uczył po niemiecku. Rodzice obawiali się, że dzieci z pewnością nie zrozumieją tej nauki i w ostatni tydzień przed przyjęciem do spowiedzi, wzięli dzieci na wypytki. Pytają się ich, czy słyszały od księdza słowo „Gewissensforschung“ (Rachunek sumienia). Jól, słyszałam — odpowiadają. Ale co też to słowo oznacza? Dzieci: nie wiemy! Na prośby rodziców, ażeby odpowiedziały tak, jak sobie to przedstawiają w swoich głowach, dzieci milczą i gdy rodzice widzą, że dzieciom na płacz się zbiera, uspokajają je łagodnym słowem, że choć nie rozumieją, to kary nie dostaną, lecz mają tylko opowiedzieć, jak sobie znaczenie tego wyrazu wyobrażają. Nareszcie jedno nabiera odwagi i po długiej chwili tak odpowiada: Matulku, ja myślę, że to jest tak forszem iść! („Forszem iść“ oznacza tyle co przedk, paradnie iść!).

To mi rodzice owych dzieci sami opowiadali i przysięgają to potwierdzić mogą. A matka dodała jeszcze, tak: Prosiłam Boga podczas ślubnej Mszy św. o błogosławieństwo w potomstwie, ale dziś mówię, że wolałabym była wcale dzieci nie mieć, bo jak ja mogę być przed Bogiem za dusze ich odpowiedzialna, gdy niektórzy księża nowych pogan z nich wyrobić się starają. A inny ojciec opowiadał mi, że jego dziecko dużo razy kijem dostało, że niemieckich wyrazów wymówić nie umiało.

„Gazeta Olsztyńska“ dodaje, że przykładów takich możnaby na Warmji i Mazurach zebrać setkami. Skarży się ludność polska na ten nowy „Kulturkampf“, jednakże nic to nie pomaga. Germanizacja idzie swoim trybem, a skargi wędrują swoim trybem tam, skąd nigdy nie wracają. Duchowieństwo jest silnie pod wpływem Heimatdienstu i stąd idą przeciwniejsze inspiracje. Ludność polska niemniej jednak walczy zacięcie, a jakie ta walka przyniosła wyniki tego dowód dają ostatnie wybory, które wykazały silny przyrost głosów polskich.

KONFLIKT O SUDAN

Paryż. 30 czerwca. O dymisji Zaglul paszy dymosza z Egiptu: Przed kilkoma dniami lord Palmerston oświadczył w Izbie lordów, że Anglia musi obstawać przy posiadaniu Sudanu. Oświadczenie to wywołało w Egipcie złe wrażenie, gdyż obstają tam za połączeniem Egiptu z Sudanem. Zaglul pasza, który miał w najbliższym czasie wyjechać do Londynu, by z rządem angielskim podjąć rokowania oświadczył w Izbie, że Egipt nie może zrzec się swoich słusznych praw do Sudanu, a ponieważ rząd robotniczo-angielski uprawia politykę imperialistyczną Zaglul widzi się zmuszonym ustąpić. Zaglul pasza wniósł prośbę o dymisję, król jednak prośby nie przyjął i polecił Zaglulowi udać się do Londynu i wdrożyć rokowania w sprawach bieżących. (PAT.)

DE VALERA ULASKAWIONY?

Londyn. 30 czerwca. Prasa donosi, że prezydent W. państwa irlandzkiego Cosgrave zamierza wypuścić de Valera i wszystkich więźniów politycznych.

Londyn. 30 czerwca. Rząd angielski i rząd W. państwa irlandzkiego planują ulaskawienie więźniów irlandzkich, a między innymi także De Valera, PAT.

PROGRAM PRAC LIGI NARODÓW.

Genewa. 30 czerwca. Prowizoryczny program prac zbierający się w dniu 1 września piętej sesji ogólnego zgromadzenia Ligi Narodów obejmuje następujące sprawy: Przedewszystkiem zgromadzenie zajmie się działalnością Rady Ligi Narodów za czas od września 1923, następnie zapozna się z zarządzeniami powziętymi w myśl decyzji ostatniego zgromadzenia, a w szczególności w sprawie redukcji zbrojeń i współpracy intelektualnej.

Stale Komisje Ligi Narodów przedstawia swe sprawozdania, a więc komisja ekonomiczna i finansowa, komisja transytowa i komunikacyjna, komisja higieny, komisja dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi, oraz komisja dla sprawy handlu opium.

Przez analizujących się jeszcze na porządku dziennym spraw wymienia należy propozycję w sprawie poprawek do art. 16 pałku Ligi Narodów, przedstawionych przez rząd angielski, propozycję w sprawie blokady ekonomicznej, wreszcie prośbę rządu litewskiego w sprawie odesłania niektórych kwestii do międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości w Hadze.

Poza tem ogólnie zgromadzenie wybierze spośród niestałych członków Rady Ligi Narodów, oraz ustali czas trwania ich mandatów i warunki na jakich mogą być ponownie wybrani. Dotychczas nie wpłynęła żadna prośba o przyjęcie do Ligi Narodów.

Warszawa. 30 czerwca. Po wyjeździe do Warszawy p. Darowskiego kierownictwo poselstwa Republiki w Moskwie objął w charakterze charge d'affaires radca legacji p. Kazimierz Wyszyński. (PAT.)

M. ENTENTA ZBIERA SIĘ NA KONFERENCJĘ.

Wiedeń. 30 września. „N. Fr. Presse“ podaje, że termin konferencji Małej Ententy ustalono na 12 lipca w Pradze. (AW.)

„PREMIER POKOJU“.

Paryż. 30 września. Podczas uroczystości odbytych w Wersalu w obecności Herriota, prez. Izby deput. Painleve zaznaczył w swym przemówieniu, że Herriot zasłużył na nazwę „premiera pokoju“. (AW.)

MIN. CHŁAPOWSKI U HERRIOTA.

Paryż. 30 czerwca. Minister Chłapowski został przyjęty dziś przez prezydenta Herriota. Audjencja trwała 40 minut i była nacechowana jak największą serdecznością. Herriot okazał jak najżywsze zainteresowanie się dla wszystkich spraw, związanych ze sprawą polityki zagranicznej Polski, przyczem dał dowody głębokiej znajomości stosunków polskich. Premier zapewnił kilkakrotnie ministra Chłapowskiego, że ożywiony jest najlepszym uczuciami dla Polski. (PAT.)

NOWY MINISTER PRACY.

Warszawa. 30 czerwca. Nowomianowany min. pracy Ludwik Darowski objął dziś urządowanie, a popołudniu odbył konferencję z premierem Grabskim. (PAT.)

BISKUPI FRANCUSCY W WIEDNIU.

Wiedeń. 30 czerwca. Wycieczka biskupów francuskich przybyła dziś do Wiednia w drodze powrotnej z Polski. Na dworcu powitał dostojnych gości polski charge d'affaires Romer. W rozmowie z charge d'affaires Romerem kardynał Dubois wyrażał się z entuzjazmem o Polsce. (PAT.)

BANDY NA LITWIE.

Nowogródek. 29 czerwca. Władze bezpieczeństwa natrafiły w powiecie stołpeckim na zorganizowaną bandę, która dokonała całego szeregu napadów w powiecie stołpeckim i nieświeskim. Aresztowano 40 osób, podejrzanych o należenie do tej organizacji.

We wtorek 1-go w Apollo po raz ostatni

piękny dramat na tle stosunków rosyjskich n3598

Umarli milczą...

W gi. roli E. Glessner.

Wypadki 6-go listopada przed sądem.

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY).

Rozprawa odroczone już po raz czwarty.

SEDZIOWIE PRZYSIĘGLI ŻADAJĄ DYJET. — MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI GODZI SIĘ NA TO, MINISTERS TWO SKARBU NIE DAJE ODPOWIEDZI. — 3-DNIOWE ULTIMATUM PRZYSIĘGLYCH. — DZIESIĘCIU OSKARZONYCH NIE JAWIŁO SIĘ NA ROZPRAWIE. — NOWA PRÓBA TERRORYZOWANIA PRASY.

Kraków. 30 czerwca. Dłusiejsza rozprawa została znów odroczone już po raz czwarty.

Kiedy przewodniczący o godz. 9.15 zaprosił ławę przysięgłych, by zajęła miejsca w sali sądowej, woźny zakomunikował przewodniczącemu, że sędziowie przysięgli odmówili wejścia na salę rozpraw. Dopiero na powtórne zaproszenie przewodniczącego sędziowie przysięgli weszli na salę, aby wysłuchać oświadczenia trybunału.

Okazało się, że ława przysięgłych wniosła na ręce przewodniczącego protest. W protestie tym sędziowie przysięgli stwierdzają, że są narażeni na wielkie straty materialne wskutek długiego przebywania na przeciągającej się rozprawie. Celem uzyskania pewnego odszkodowania wniesli sędziowie przysięgli już przed trzema tygodniami prośbę do ministerstwa sprawiedliwości o przyznanie im dyjet. Ponieważ do tego czasu nie przyszła z ministerstwa sprawiedliwości żadna odpowiedź na tę prośbę, wobec tego ława przysięgłych na znak protestu oświadcza, że aż do przychylnego załatwienia prośby nie będą pełnili funkcji sędziowskich i nie zjawiają się na rozprawie.

Przewodniczący, odczytawszy ten protest, zaznaczył, że według ustawy nie należą się sędziom przysięgłym żadne dyjety, następnie, że w razie ewentualnego niestawienia się sędziów będzie on zmuszony na podstawie par. 23 ustawy o ławie przysięgłych zastosować odpowiednie środki, a mianowicie wyznaczyć karę pieniężną na winnych.

Niezależnie od tego oświadczył przewodniczący, że o protestie zakomunikuje ministrowi sprawiedliwości i zwrócił się z apelem do sędziów przysięgłych, że ze względu na swój zaszczytny obowiązek obywatelski powinni ograniczyć się narazie do protestu i czekać w dalszym ciągu na odpowiedź.

Po oświadczeniu przewodniczącego udali się sędziowie przysięgli na naradę, po której dr. Hirsch w imieniu ławy przysięgłych oświadczył, że uznając słusne wywody przewodniczącego i podtrzymując protest, sędziowie przysięgli pozostaną narazie na rozprawie, ale, jeżeli do trzech dni ni-

nisterstwo sprawiedliwości nie odpowie na prośbę w sprawie dyjet, to przysięgli bezwarunkowo nie zjawiają się na rozprawie, chociażby zarządzone wobec nich członków ustawowe środki represyjne.

Przewodniczący przyjął to oświadczenie do wiadomości, poczem przerwał rozprawę celem skomunikowania się z ministerstwem sprawiedliwości.

Po krótkiej przerwie oświadczył przewodniczący, że otrzymał z ministerstwa sprawiedliwości telefoniczną wiadomość, iż ministerstwo to, otrzymawszy przed trzema tygodniami protest sędziów przysięgłych, odniosło się natychmiast do ministerstwa skarbu z prośbą o przyznanie dyjet przysięgłym w procesie listonadowym, jednakże ministerstwo skarbu do dnia dzisiejszego nie dało żadnej odpowiedzi. Ministerstwo sprawiedliwości będzie w dalszym ciągu „ungować“ w ministerstwie skarbu i spodziewa się, że do trzech dni sprawa będzie ostatecznie załatwiona.

Okazało się tymczasem, że na dzisiejszej rozprawie nie jawiło się aż dziesięciu oskarzonych, gdyż wyjechali na niedzielne wywozasy i nie wrócili do Krakowa. Między nieobecnymi są oskarżeni Drobner, Stefan Daszyński i szofer Baran, który w niedzielę zaarrestowany został w Nowym Sączu za śmiertelne przebiehanie śp. Drobka. Oskarżonym tym grozi kara więzienia powyżej 5 lat.

Wobec niejawnienia się oskarzonych zarządził przewodniczący odroczenie rozprawy do jutra, tj. do wtorku, przyczem na wniosek prokuratora Sozanskiego wszyscy oskarżeni, którzy się dziś nie jawnili, mają być jutro przymusowo dostawieni do sądu.

Wypadek ten jest najlepszym dowodem, jak dalece oskarżeni lekceważą sobie rozprawę.

Dziś zdarzył się nowy wypadek usiłowanego terroryzowania prasy. mianowicie robotnicy w więzieniu osk. Redlich (żyd) oświadczył jednemu z dziennikarzy, że „zastrzeżę się“ przeciw jego sprawozdaniom w dzienniku. Dodać należy, że dotyczy to sprawozdań pewnego pisma lewicowego. Sprawa zostanie oddana do prokuratury.

Z obrad Rady gospodarczej.

PREMIER ZAPOWIADA ULGI PODATKOWE, KREDYT DLA PRZEMYSŁU I ZNIŻKĘ TARYF CELNYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 czerwca. W sobotę odbyło się posiedzenie Rady gospodarczej pod przewodnictwem premiera Grabskiego.

Zagaił obrady premier, oświadczaając, że kryzys gospodarczy, który był przewidywany, nastąpił, jednakże nie stał się powszechnym, dotknął tylko największe ośrodki przemysłowe, natomiast średnie ośrodki zdołały się od przesilenia uchronić.

Następnie prof. Rybicki zdał sprawę z prac komisji kosztów produkcji i spraw celnych, wyłożonej na poprzednim posiedzeniu Rady. Komisja stwierdziła istnienie wielkiej różnicy między cenami hurtowymi a detalicznymi. Stwierdziła również wadliwość organizacji handlu, polegającą

na nadmiarze pośredników, wskazała na potrzebę obniżenia cła na importowane artykuły pierwszej potrzeby.

Zrzeszenie kupców wskazywało, że przyczyną wysokich cen są wysokie ceny robocizny.

Co do rolnictwa, to komisja ustaliła, że przesilenie w rolnictwie ma inny charakter, niż w przemyśle, przyczyną bowiem jego w rolnictwie jest niewspółmierność cen płodów rolnych i produktów, używanych przez rolników.

Dla walki z kryzysem w przemyśle uznano za potrzebną reformę podatku obrotowego i stawek kolejowych, wprowadzenie pracy akordowej, skasowanie nadmiernej ilości światła, walkę z przemysłowym zmniejszeniem o-

płat wywozowych i stosowanie zasady wielokrotności przy podatku przemysłowym.

Wyniki narad komisji do spraw kredytowych referował wiceminister skarbu Klarner.

Stwierdził on, że wysokość stawek procentowych, będąca następstwem drożyzny kredytu, podraża produkcję od 12 do 30 proc. Pociągając temu należy m. in. uzyskaniem pożyczek zagranicznych na cele gospodarcze.

Wysokie stawki procentowe — mówi wiceminister Klarner — utrzymują się droga inflacji, jako pozostałość okresu inflacyjnego. Zdolność emisyjna Banku Polskiego wynosi 900 milionów złotych, a Bank emitował tylko 430 milionów, może więc jeszcze emitować około 470 milionów. Bank Polski prowadzi liberalną politykę kredytową, niestety materiału dyskontowego jest mało, gdyż w związku z zastojem nie są dokonywane transakcje handlowe.

W Banku Gospodarstwa Krajowego otworzy się kredyt towarowy, który udzielany ma być na półfabrykaty i surowce, wyjątkowo zaś tylko na towary gotowe, chodzi bowiem o to, by towary gotowe były rzucone na rynek, co przyczyni się do spadku drożyzny.

W dyskusji ogólnej zgodzono się na to, że niezbędne jest znaczne obniżenie cen zgromadzonych w składach produktów przemysłowych i zasadnicze obniżenie kosztów dalszej produkcji.

Przedstawiciele przemysłowców zadeklarowali rzucenie na rynek nagromadzonych na składzie towarów, nawet ze stratą, ale pod warunkiem, że będą mogli produkować w przyszłości w korzystniejszych warunkach. Uważają oni mianowicie za konieczne obniżenie cen robocizny i przedłużenie dnia roboczego, zresztą w ramach konwencji waszyngtońskiej.

Przedstawiciele robotników twierdzili, że nie ma wydajności pracy jest przyczyną przesilenia, lecz spadek spożycia i że dla podniesienia spożycia podnieść należy płace zarobkowe.

Premier stwierdził, że kryzys nie da się zmniejszyć przez samo udzielanie kredytów. W celu złagodzenia kryzysu rząd udzieli kredytów najsilniej dotkniętym gałęziom przemysłu. Poza tem stosowane będą ulgi podatkowe, zarówno dla rolników, jak i dla przemysłowców. Rząd zamierza również zniżyć taryfy celne, co doprowadzić musi przez zwiększenie konkurencji do spadku cen.

Warszawa. 30 czerwca. Wyłoniona przez Komitet Ekonomiczny Rady ministrów Komisja międzyministerialna dla spraw obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby przyjęła wnioski poszczególnych podkomisji w sprawie: 1) obniżenia cen maki i pieczywa; 2) potanienia mięsa; 3) zniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, jak ubrania, obuwia, bielizny, 4) zniżki opału (AW.)

SILNY ORKAN W AMERYCE.

Nowy Jork. 30 czerwca. Ofiara niezwykle silnego orkanu, który szalał w stanie Ohio na przestrzeni 50 mil padła około 400 osób zabitych a 1000 rannych. Orkan zniszczył lasy i rozrywał mosty. Zniszczeniu uległ kinoteatr „Lorraine“, grzebiąc pod gruzami mnóstwo osób. W jeziorze Erie zatonał okręt z pasażerami, którzy wybrali się na wycieczkę. Z Waszyngtonu wysłano kilka pociągów ratunkowych. Szkody wynoszą 12 milionów dolarów.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Wnemu Panu

Tadeuszowi Chutkowskiemu

lekarzowi, składam serdeczne podziękowanie za nadzwyczajne i sumienne wyliczenie, jak również wyrazi wielkiego uznania dla le o szerokiej wiedzy lekarskiej. We Lwowie 30/6. 924. Podolska. n3597

Nasze niedomagania kolejowe.

Z przemówienia posła Zagajewskiego w czasie sejmowej dyskusji budżetowej.

W dyskusji w Sejmie nad budżetem kolejowym po sprawozdaniu posła Tabaczyńskiego i przemówieniu Ministra kolei zabrał głos między innymi poseł Zagajewski (ZLN.)

Po przedstawieniu niektórych niedomagań naszego aparatu kolejowego, stwierdza przede wszystkim, że przez ogromne i nieumiejętne podwyższenie taryf, jak też niemniej na skutek fatalnego rozkładu pociągów, całe polacie Państwa nie mogą wogóle korzystać z kolei. Daje się to zwłaszcza odczuwać w Wschodniej Małopolsce, gdzie wobec istnienia wielu kolei lokalnych, na których obowiązuje dodatkowa podwyżka taryfy o 50 proc. i więcej — nie opłaca się wprost transportować kolejni, bo przewóz licznych artykułów bardzo często więcej kosztuje, niż sam towar. Taryfy muszą być zrewidowane, a przede wszystkim przeklasyfikowane. Również bardzo ważną sprawą, obciążającą nie tylko Małopolskę, jest sprawa ulepszenia połączenia kolejowego Lwowa z Warszawą. Droga ze Lwowa do Warszawy, która normalnie powinno się odbywać w 7 godzinach, odbywa się obecnie w 13 godz. Stan ten musi jaknajrychlej ustać, bo szlak ten ma znaczenie nie tylko lokalne, ale i międzynarodowe (połączenie Rumunii i Bałkanu z Gdańskiem) ważne dla naszego ruchu tranzytowego, a także nie mniej ważne znaczenie strategiczne.

Omawiając sprawy personalne, podniósł pos. Zagajewski konieczność szybkiego przedłożenia Sejmowi projektu pragmatyki dla kolejarzy i załatwienia sprawy organizacji kolei. Organizacja musi być uzgodniona na podstawie opinii wszystkich dyrekcji i znawców kolejnictwa ze wszystkich dzielnic, co podnieść należy z naciskiem wobec krążących pogłosek, że głównymi autorami organizacji i pragmatyki mają być inżynierowie z b. kolei rosyjskich. Wprowadzenie wyłącznie systemu b. kolei rosyjskich byłoby katastrofalne dla naszego kolejnictwa.

Mówca podnosi również ogromne obniżenie ilości urzędników z wykształceniem wyższym i średnim — i tak np. na 213.000 pracowników kolejowych jest w Polsce tylko 733 inżynierów kolejowych, co znaniomuje stan wprost katastrofalny. Dlatego też redukcja powinna dotknąć tylko tych działów, gdzie jest naprawdę nadmiar urzędników, natomiast siły kwalifikowane zachęcać się

musi do wstępowania do kolei. Poza tem jest koniecznością wywarcie nacisku na to, by nadmiar sił kwalifikowanych, zwłaszcza inżynierskich, przenoszono z centrum Państwa na Kresy. Pensjonowanie ludzi w pełni sił, jest tylko niepotrzebnym obciążaniem budżetu.

W polityce personalnej szefowie poszczególnych działów wykazywać muszą więcej inicjatywy. Musi też być stosowana dyscyplina, ale sprawiedliwa i umiejętna, a wolność pracy należy z naciskiem podkreślać. Pos. Kuryłowicz twierdził, że przy redukcji kierowano się politycznymi uprzedzeniami wobec socjalistów — jeśli tak gdzieś było, to trzeba to potępić, ale nie można też przy mykać oczu na istniejący ze strony socjalistów terror na kolejach, który posuwa się nawet do usuwania sił ze

slużby pracowników niesocjalistów. To musi nstać. Socjaliści skarżą się na wpływ polityczne w kolejnictwie a sami użyli swego wpływu i preferowali np. pozostawienie w urzędzie prezesa jednej z małopolskich dyrekcji. — mimo, że wedle zgodnej opinii pan ten ze względu na swe kwalifikacje prezesem być nie powinien.

Po omówieniu innych jeszcze wad administracji kolejowej i niedomagań, kończy jednak pos. Zagajewski wyrażeniem przekonania, że polskie koleje posiadając przede wszystkim naogół dzielny i patriotyczny personel, mimo przeżywanego obecnie przesilenia gospodarczego, potrafią sprostać swym zadaniom i przyczynić się do rychłej poprawy złych stosunków gospodarczych w Państwie.

74)

JAK ODBUDOWANO POLSKĘ?

Część trzecia (1914—1917).

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli akt 5 listopada był niejako nagłym zwrotem w polityce niemieckiej, nie znaczy to wcale, żeby to był krok nieobmyślany. Wiele danych przemawiało za tem, że posunięcie to na długo przed wykonaniem było przygotowane. Beseler musiał już o tym planie wiedzieć, kiedy pouczał organizatorów obchodu. Trzeciego Maja, jak Polska będzie musiała „sich angliedern“ do układu niemieckiej Europy Środkowej. Tylko nadzieja na pokój z Rosją odwlekała wykonanie.

W przekonaniu właśnie, że Niemcy podobny krok przygotowują, na parę miesięcy już przed 5-tym listopada ostrzegaliśmy państwa sprzymierzone. że Niemcy, korzystając z ich bierności w sprawie polskiej, ubiegają się i zdobędą sobie tytuł dobrodziejów Polski. Ostrzeżenia nasze przyjmowano dość sceptycznie, a nawet byli tacy, którzy, mówili, że to jest szantaż ze strony polskiej. Nie rozumiano, że nam chodziło nie tyle o zdobycie jakiegoś zobowiązania sprzymierzonych względem Polski. ile o to, żeby nie byli oni pobici w walce politycznej przez Niemcy. Dla przyszłości Polski ważniejsze było zwycięstwo sprzymierzonych, niż ich deklaracje w sprawie polskiej.

Akt 5 listopada spadł na państwa sprzymierzone trochę jak piorun z jasnego nieba. Wywołał też zarówno w ich opinii, jak w rządach niemałe poruszenie. Tylko rząd rosyjski się nie poruszał: zachowywał on taki spokój, jak gdyby nie nadzwyczajnego się nie stało, jak gdyby z góry wiedział, że to się stanie.

Tymczasem. 9 listopada ogłoszona

została odezwa gubernatorów generalnych okupacji niemieckiej i austriackiej, wzywająca ludność Królestwa Polskiego do zaciągania się w szeregi armii polskiej, odezwa, która uwydatniła główny cel aktu.

I tym razem wszakże Niemcy się przeliczyli. Akt 5 listopada przyjęty został dobrze tylko przez zdecydowanych „aktywistów“. Nikogo w Polsce dla sprawy niemieckiej nie zjednał. Przeważająca w kraju opinia przyjęła go jako nowe uświęcenie podziałów Polski. Werbunek do armii polskiej zawiódł, bo nikt nie uważał jej za polską. Rozumiano, że Niemcy chcą pod firmą polską zwiększyć szeregi swej armii do walki ze sprzymierzonymi. Do tego jeszcze przybyło oburzenie wśród najlojalniejszych Polaków austriackich, których cała polityka poszła ad acta.

Nie pomogło głośne otrębywanie przez „aktywistów“ zdobytej niepodległości, tryumfowanie, że mamy nareszcie własne państwo.

Natomiast akt 5 listopada oddał nam duże usługi w stosunku do państw zachodnich. Więcej, niż cokolwiek przyczynił się on do pouczenia polityków europejskich o międzynarodowym znaczeniu sprawy polskiej. Był też silnym bodźcem dla nich do zajęcia się nią w sposób poważniejszy. Wzmocnił on bardzo nasze stanowisko na Zachodzie: przekonano się, że mieliśmy słusność, gdyśmy ostrzegali państwa zachodnie, i zrozumiano, że zachowanie się Polski względem Niemiec zależy w znacznej mierze od naszej postawy, od naszych wskazówek dawanych krajowi. Po raz

pierwszy poculiśmy, że w państwach zachodnich jesteśmy nie tylko informatorami, ale przedstawicielami jakiejś siły z którą się liczą. Wiedzieliśmy, że nie możemy nie dać sprzymierzonym od Polski, ale patrzono na nas jako na przedstawicieli tych, którzy mogą powstrzymać Polskę od dania żołnierza Niemcom.

Tak Niemcy, cokolwiek robili dla wygrania sprawy polskiej podczas tej wojny, chybałi celu, i zamiast robić dla siebie, robili dla nas. Sic vos non vobis.

Muszę tu zauważyć, że nie wszędzie w państwach sprzymierzonych byli radzi z naszego odpornego stanowiska wobec aktu 5 listop. Nietylko miałem wrażenie, że rząd petersburski byłby rad z ogólnopolskiego akcesu do nowego Królestwa, ale i w pewnych kołach na Zachodzie jakby zachęcano nas do takiego akcesu, dawano nam do zrozumienia, że nie wziętoby nam wcale za złe, gdybyśmy teraz zmienili politykę i poszli z tymi, którzy nam dali nasze państwo. Widoczne było, że te koła chętnieby widziały podobnie skromne rozwiązanie sprawy polskiej i skorzystały z niego dla skrócenia wojny.

Nadzieje na tę zmianę naszego stanowiska rozwiała nasza deklaracja lożańska z 11 listopada, podpisana przez dwudziestu Polaków działających w zachodnich państwach sprzymierzonych i w Szwajcarii. Wysłała ona z założenia, że „Polska jest jedna i niepodzielna“, stwierdziła, że aspiracje nasze mogą być zaspokojone tylko w zjednoczonej Polsce, że państwa centralne, ustanawiając nowe Królestwo na ziemiach jednego zaboru potwierdzają rozbiory Polski, tworzą państewko bezsilne, mogące być tylko ich narzędziem, że nie zaciągając żadnych określonych zobowiązań co do praw przyszłego Królestwa, kładą tylko nacisk na jego zależność od nich, wreszcie żądają, ażeby im Polska dostarczała wojska do walki za sprawę, która nie jest polską. Akt ich zatem — przeciwny zresztą zasadom prawa ludów — gotuje dla Polski jedynie klęskę.

Powstała kwestia, jak aljanci na ten krok państw centralnych powinni reagować.

Wobec stanu rzeczy w Rosji przy charakterze rządu petersburskiego, szukającego tylko sposobności do zdradzenia sprzymierzonych, nie mogło być mowy o jakiegokolwiek deklaracji z ich strony w sensie propozycji mego memoriału złożonego Izbie polskiej, o proklamowaniu z ich strony niepodległego państwa polskiego. Zadanie tego w owej chwili prowadziłoby do niezawodnego rozłamu między państwami zachodnimi a Rosją.

(C. d. n.)

Roman Dmowski.

JACK LONDON.

Stworzył ich On.

Przetłóżyła z angielskiego

Holena Gabryszewska.

Spotkała go w drzwiach salonu.

— Nie pomyślałem, że będziesz tak wczesnie gotowa.

— To już pół do dziesiątej — odpowiedziała patrząc na zegarek. — Po ciąg odchodzi o kwadrans na dziesiątą. Spojrzał ze współczuciem na młodą kobietę. Usta jej drżały od hamowanego płaczu, który starała się ukryć przed nim.

— Wszystko będzie dobrze Marjo — pocieszał ją łagodnie — dr. Bodineau, to jest właśnie człowiek, którego nam trzeba. On go z pewnością uzdrowi, bądź tylko dobrej myśli.

Weszli do pokoju, w którym Jerzy zdawał się szukać kogoś wzrokiem.

— Gdzie jest Al? — zapytał.

Nie nie odpowiedziała, ale wiedzioma nagłym impulsem zbliżyła się do niego i stanęła bez słowa odpowiedzi, hamując głębokie wzruszenie. Była wysmukłą kobietą o ciemnych oczach, a twarz jej nosiła ślady ciężkiego zmagania się ze smutnym losem. Ktoś był

przyczyna jej ustawicznego udrczenia, które tak smutnym piętnem wyryło się na jej pięknej twarzy — wiedział on i wie działa ona. Położył przyjaźnie rękę na jej wątlm ramieniu.

— To daremnie Marjo, próbowałem wszelkich środków. Ciężka to sprawa wiem o tem, ale cóż nam zostaje innego. Dr. Bodineau to dziś ostatni ratunek.

— Gdybym jeszcze próbowała — do dała z wahaniem.

— Zastosowaliśmy wszelkie środki — rzekł surowo — i widzisz do jakich doszliśmy rezultatów. Wiesz sama, że niema cienia nadziei, gdyby został w domu.

Potrząsnęła smutnie głową.

— Wiem o tem, ale straszne to dla mnie pomyśleć, że ta walka zaskoczy go tam samego.

— Nie będzie sam. Sławny dr. Bodineau będzie z nim, przytem sanatorium umieszczone jest w przesłizczym miejscu.

Nie nie odpowiedziała.

— Zreszta to jedyny ratunek.

— Prawda, że to jedyny dla niego ratunek, powtórzyła za nim jak echo.

Popatrzył znów na zegarek.

— Gdzie jest Al?

— Pójdę po niego

Gdy drzwi się za nią zamknęły pod-

szedł do okna i wsparty rękami o framugę patrzył bezmyślnie przed siebie.

— Dzień dobry — usłyszał głos za sobą.

Do salonu wszedł młody człowiek, włócząc z trudnością nogami, i z pewnym wahaniem zatrzymał się w połowie drogi.

— Zmienilem zdanie Jerzy i nie pójdę — wyrecytował jednym tchem.

Naciagał nerwowo rekawy, kręcił się na miejscu, to spuszczał oczy w dół, to używając wszelkich wysiłków, by je podnieść i spojrzeć w twarz brata. Ten patrzył na niego w milczeniu. Nozdrza drgały mu od hamowanego gniewu, a cienkie palce nieświadomie zaciskały się krogulczym chwytem.

W ogólnej postaci i rysach twarzy było podobieństwo między braćmi, ale zasadnicza różnica leżała w spojrzeniu. Mieli te same czarne oczy, ale podczas gdy Jerzy patrzył przed siebie prosto i śmiało, młodszy jego brat rzucał dookoła niepewne i wyleknione spojrzenia, unikające oczu drugich. Nicco wystające kości policzkowe były charakterystycznym rysem obydwóch, ale stanowczy i energiczny wyraz ust Jerzego stanowił żywy kontrast cienkich warg Ala, które wyglądały na usta ascety i rozpuśtnika w jednej osobie. Nawet orli nos nadający każdej twarzy charakter siły i zdecydowania, nie był w sta-

nie wyryć tego piętna na zniewieściałych rysach młodego człowieka.

Walka o nadanie sobie pozoru stanowczości wyczerpała go w zupełności, to też stał bezradny na środku pokoju, zażenowany milczeniem jakie, po jego przemówieniu zapadło. Zwiłzył językiem wysłę wargi, i jeszcze raz wyszeptał:

— Nie pójdę.

Znów wbił oczy w ziemię i nerwowo naciagał rekawy.

— I ty masz zaledwie dwadzieścia sześć lat, ty biedny starcze — odezwał się w końcu Jerzy. — Czy pamiętasz nasze szkolne czasy, jak przepływałyśmy pobliski kanał półtora mili sze roki?

— No i cóż to ma do rzeczy — spytał Al z pochmurnym wejrzeniem.

— A pamiętasz jak boksowaliśmy się, po każdej skończonej nauce?

— Pobiłaś mnie we wszystkim.

— Ja ciebie — zawołał Jerzy podniesionym głosem.

Zapomniałeś już, ile to razy ty mnie zbiliś, bę — dwakroć — co, mówię — trzykroć silniejszy odemnie. A teraz byłbym się rzucił w ciebie tę małą poduszeczkę, bo wiem, że opadłbyś pod jej ciężarem jak zesztoroczny kłód z drzewa. Umrzesz, jeśli tak żyć będziesz dalej, biedny nędzny starcze.

(C. d. n.)

Z sali koncertowej.

Wieczór pieśni i arii operowych uczniów prof. Czesława Zaremby budził silne zainteresowanie publiczności, która prawie szczerze wypełniła salę Polsk. Tow. Muz. i z wielkim zapalem oklaskiwała wykonawców. Oklaski te były tembardziej zasłużone, że uczniowie ci posiadają przeważnie dobry materiał głosowy, wykazują odpowiednie przygotowanie i opanowanie pamięciowe wykonywanych utworów, nadto wyraźną i dokładną dykcję.

Wieczór rozpoczęła p. M. Hołowko, która posiada niezbyt szczególny materiał głosowy; możliwe, że przy dalszej pracy doprowadzi do odpowiednich rezultatów.

P. J. Cotoi włada wydatnym i charakterystycznym głosem; powinna pracować nad uszlachetnieniem barwy dźwiękowej i wyzbyć się niepotrzebnej afektacji w śpiewie.

Występ p. M. Wrońskiej był jeszcze przedwczesny. P. Wrońska posiada wprawdzie dość duży i silny głos, górne tony atakują jednak krzykliwie i śpiewa niezbyt czysto. Wady te znikną prawdopodobnie po zupełnym opanowaniu techniki wokalne.

W głosie p. J. Händla wyczuwało się silną niedyspozycję.

P. F. Zubrzycka posiada wydatny głos, jeszcze dość surowy; zdradza zadanki muzykalności.

Pp. M. Świrski i F. Reichówna zaprezentowały się korzystnie. Posiadają one dobre i dźwięczne głosy, znacznie już wyszkolone, brzmiące naogół dodatnio i sympatycznie.

W przeciwieństwie do powyższych osób, które muszą jeszcze poważnie pracować nad uzupełnieniem, względnie, wygładzeniem techniki wokalne pp. M. Lewicka i M. Korwin, znajdują się na daleko wyższym stopniu wyszkolenia. P. Lewicka interpretowała dobrze arie z Halki i Żydówki, wykazując poważne walory głosowe. P. Korwin korzystnie i muzykalnie odśpiewał arie z Tosci i Onegina.

Po skończonej produkcji publiczność zgromadziła prof. Zarembe serdeczną owację i obdarzyła go kwiatami, wyrażając w ten sposób uznanie dla jego intensywnej działalności. Jako organizator, pedagog i kierownik Szkoły operowej, istniejącej przy Konserwatorium PTM, położył prof. Zaremba duże zasługi. Dzięki jego bowiem inicjatywie Szkoła ta powstała i rozwija się bardzo korzystnie, przygotowując wyszkolonych adeptów sztuki operowej.

Adam Mitscha.

Z OFERY.

Gościnne występy p. Didura i Dygasa.

Jednoczesne ukazanie się na deskach scenicznych tak wielkich artystów jak pp. Didur i Dygas, wzbudziło, łatwo zrozumiałe, zainteresowanie w naszym mieście. Widownia Teatru Wielkiego wypełniona była do ostatniego miejsca. Może jednak bardziej byłoby wskazane usłyszenie tak znakomitych sił w dziele mniej ograniczone niż ciągle wznowiana u nas — Żydówka. — Byłoby to ze wszech miar korzystnym zarówno pod względem artystycznym jak i pedagogicznym w stosunku do naszego stałego personelu operowego.

Obaj znakomici goście nadzwyczaj pięknie kreowali swe role zarówno pod względem wokalnym, jak i scenicznym. Wielokrotnie omawiano już w naszej prasie cechy charakterystyczne ich niepospolite talenty. Ograniczę się więc tylko do krótkiego sprawozdania z wczorajszego wieczoru.

Postać kardynała odtworzona przez p. Didura może pozostać wzorem dla wykonawców tej roli.

Szlachetne ujęcie całości logiczne przeprowadzenie linii dramatycznej, niesłychanie bogata skala ekspresji mimicznej i opracowania scenicznego

przy skończeniu artystycznym wykonaniu wokalem wywarły na obecnych potężne wrażenie, p. Didur jak zawsze imponował siłą, barwą i techniką wykształcenia swego przepysznego głosu, a wykonanie każdej frazy stało na najwyższym poziomie kultury muzycznej. W przeciwieństwie do szlachetnie ujętej postaci kardynała ostro odcinała się tragiczna, przez swe relistycz. podanie, kreacja nieszczęsnego Eleazara, z nieporównanym mistrzostwem oddana przez p. I. Dygasa. Artysta nadzwyczaj subtelnie uwypuklił charakterystyczne szczegóły tej rasowej nienawiści, która bije z postaci mściwego żyda, nie zapominając jednak uszlachetnić go niejako blaskiem wielkiej miłości dla swej przybranej córki. Głosowo świetnie, jak zawsze, usposobiony, zasłużył p. Dygas na najwyższe superlatywy, budząc podziw precyzją technicznego wykonania i nadzwyczaj artystycznie pomyślanem muzyczne wyczyszczeniem swej partii.

Publiczność zgromadziła znakomitym artystom żywiołową owację powtarza-

jącą się po każdym akcie z wciąż rosnącym zapalem.

Z miejscowych artystów wymienię: p. Lipowską, która bardzo pięknie odśpiewała twardą partię Racheli, osiągając poważny sukces, nagrodzony gromkimi oklaskami nawet przy otwartej scenie: Śpiewaczka pracując stale pod znakomitem kierownictwem prof. Zofii Kozłowskiej pod względem wokalnym osiągnęła bardzo wysoki poziom, uczyniła też znaczny postęp w grze scenicznej. Powinna jednak p. Lipowska nie ustawać w studiach i z nieustanną energią pracować nad grą twarzy, mimaiką i gestykulacją, powinna głębiej wnikać w psychologię odtwarzanych postaci, a wtedy stanie się artystką pierwszorzędą.

Też same słowa życzliwej zachęty należą się utalentowanej śpiewaczce p. Botowskiej, która bardzo dobrze wywiązała się z roli księżniczki. Reszta obsady pozostała bez zmiany.

Całym zespołem kierował sprawnie p. Lehrer.

Witold Friemann.

LISTY Z PARYŻA.

Znów pakt bezpieczeństwa.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“).

Paryż, dnia 24 czerwca.

PP. Edward Herriot i Ramsay MacDonald zawarli przedwczoraj w Chateaux (rezydencja premierów angielskich) „moralny pakt stałej współpracy”. Jest to oczywiście tylko manifestacyjne podkreślenie chęci ciągłej współpracy w atmosferze równości i zaufania czego bardzo często w stosunkach francusko-angielskich brakowało.

Opozycji francuskiej ów „pakt moralny” niebardzo się podoba, choć w sprawie wprowadzenia w życie planu ekspertów p. Herriot domaga się „gwarancji” bardzo podobnych do tych, które wysuwa p. Poincaré.

Pertinax (p. Geraud) pisze w „Echo de Paris”: „Niemcy łada dzień wyzwolią się z więzów, jakie dziś jedynie są w stanie utrzymać je w ramach Traktatu. Jeśli nie położymy sytuacji tej kresu — rewanz pangermanizmu jest niedaleki”. Podobnie pisze w „Eclair” p. Emil Bure.

Nie jest to oczywiście opinia ogólna. Nie mamy na myśli głosów prasy lewicowej, która z tryumfem podkreśla „sukcesy” p. Herriot’a w Londynie i zapisuje to na dobro „nowych metod”, jakimi posługuje się „wódz Kartelu Lewicy”. Nie myślimy nawet o p. Janie Herbetie, który w swych artykułach wstępnych w „Temps” stale uprawia dyskretną polemikę ze „zwolennikami polityki siły wobec Niemiec” i wykazuje jej „jałowość”.

Ale nawet p. August Gauvain pisze dziś w opozycyjnym „Journal des Debats”: „Niekiedy z naszych kolegów manifestują ironiczny sceptycyzm wobec rezultatów spotkania p. Herriot’a z p. Mac-Donald’em. Woleliby, aby nasz premier zaraz po pierwszym uścisku dłoni wręczył premierowi angielskiemu memoriał z numerowanymi paragrafami. Ale doświadczenie nas uczy, że łatwiej jest numerować paragrafy, niż uzyskać wykonanie ich zawartości”.

Nie będziemy się tu zatrzymywać nad sprawą odszkodowań. Stwierdzimy tylko krótko, że konferencja londyńska, która się zbierze 16 lipca i która ma przygotować wprowadzenie w życie planu ekspertów — będzie miała właściwie za zadanie rozwiązanie dylematu lapidarnie sformułowanego w ostatnim zeszycie „Revue de Paris” przez p. Herberta A. L. Fisher’a, b. ministra oświaty w gabinecie Lloyd George’a: „Być może — pisze on — iż dla Francji zagłębienie Rury jest zastawem produkcyjnym; dla nas Anglików jest to zastaw bezrobocia”.

Zatem trwałe rozwiązanie sprawy odszkodowań musi być kompromisem pomiędzy ekonomicznymi potrzebami W. Brytanii i finansowymi potrzebami Fran-

cji, nie mówiąc już o politycznych planach obu partnerów.

Oprócz sprawy odszkodowań istnieje jeszcze dla Francji sprawa bezpieczeństwa. Te dwa zagadnienia pozostaną jeszcze na długie lata głównymi wytycznymi dla dyplomacji francuskiej. Odtóż w sprawie bezpieczeństwa Francja wraca znów do metody paktów gwarancyjnych, czy też „paktów o nienapadaniu”. Była to polityka p. Briand’a. P. Poincaré uważał, że narazie nie ma potrzeby zawierania specjalnych paktów, bo Francja silna jest na Renie, a okupacja zagłębienia Rury i eksploatacja zasobów (opanowanie kolei reńskich i żegluga rzecznej) zwiększa jeszcze jej bezpieczeństwo. Na przyszłość zaś pracował p. Poincaré nad przygotowywaniem całego łańcucha sojuszy, mających na celu utrzymanie obecnego statusu politycznego Europy. Metoda p. Millerand’a jest podobna.

P. Herriot ucieka się do metody innej, choć cel jego jest ten sam. Kto wie, nawet, czy owa różnica metod nie jest tylko różnicą terminologii? Ale nie trzeba ironizować: w dyplomacji terminologia odgrywa dużą rolę.

Jak więc nas w miarodajnych kołach paryskich poinformowano, p. Herriot wyłożył p. Mac-Donald’owi swój plan „zapewnienia pokoju Francji i innym narodom” — jak zapowiadał w swej deklaracji programowej z 17 bm. Jest to system paktów gwarancyjnych, w zawieraniu których p. Herriot widzi trzy etapy.

Przedewszystkiem W. Brytanii i Włochy zawarłyby z państwami sprzymierzonymi sąsiadami Niemiec — a więc z Francją, Belgią, Polską i Czechosłowacją — pakt gwarancji i współpracy.

Kiedy Niemcy wejdą do Ligi Narodów, ów pakt będzie uzupełniony przez nowy pakt o nienapadaniu, jaki podpisałiby wszystkie wyżej wymienione mocarstwa i Niemcy.

Nakoniec, po zawarciu dwu poprzednich paktów, wszystkie państwa do Ligi Narodów należące, zawarłyby ogólny pakt gwarancyjny o nienapadaniu.

Ten ostatni pakt jest, jak wiadomo, przewidziany przez art. 10 paktu Ligi. Został on już przygotowany przez komisję rozbrojenia i na zeszłorocznym Zgromadzeniu przyjęty był jednomyślnie z tem zastrzeżeniem, że rządy rają się jeszcze wypowiedzieć. Ów projekt jest kompromisem bardzo szczęśliwym pomiędzy pierwotnym projektem lorda Roberta Cecil’a, a projektem francuskim pułkownika Requin’a. Przewiduje między innymi i sankcjonuje poszczególne traktaty obronne, pod nazwą „ententes regionales” (znów terminologia!).

Lord Robert, który poprzednio te ostatnie postanowienia zwalczał, pogodził się z nimi, albowiem zrozumiał, że Państwa tylko wówczas na szczerze rozbrojenie się zgodzą, kiedy będą miały zapewnione bezpieczeństwo. Odbywa obecnie lord Robert podróż po krajach skandynawskich i w odczytach wygłaszanych brońi paktu, uchwalonego zasadniczo w Genewie, a który to pakt jest w pojęciu p. Herriot’a trzecim i ostatecznym etapem systemu, mającego zapewnić bezpieczeństwo wszystkim narodom Europy.

Dla Polski sprawa ta jest zbyt ważna, abyśmy za jej rozwojem pilnie nie śledzili. Za obowiązkiem sobie uważamy stwierdzić, że dotychczasowy rozwój tej sprawy niema w sobie nic dla nas niepokojącego.

Kazimierz Smogorzewski.

Z Litwy Kowieńskiej.

Wiadomości nadchodzące do nas z Litwy Kowieńskiej świadczą, że terror i bezprawie w tym sezonowym państwie ku trwa nadal.

Ze władze litewskie umieją robić doskonały użytek z praw wyjątkowych, że potrafią dla zgnębienia jednego nawet obiektu gospodarczego lub nielicznej jakiejś kategorii własnych obywateli zawieszać na pewien czas działanie obowiązujących ustaw, lub czasowo wprowadzać nowe, tego dowody mamy na każdym kroku.

Na Litwie istnieje prawo o ochronie pracowników rolnych, które uniemożliwia ziemianom pozbycie się parobka, clodiachy ten robił szkody w gospodarstwie, lub był złodziejem. Ponieważ prawo to jednocześnie utrudniało właścicielom majątków donacyjnych i dzierżawcom obiektów rządowych, usunięcie służy polskiej, więc zawieszono to prawo i w krótkim czasie wyrzucono na bruk nieszczęsna służbę polską z majątków, które zostały skonfiskowane i obecnie są własnością rządu lub zasłużonych „działaczy” litewskich.

Najbardziej przykrym przykładem gwałcenia praw jest poprawka do ustawy o reformie rolnej, która unieważnia akt kupna i sprzedaży ziemi, zawarte po 4 kwietnia 1922 r., chociażby kupno odbyło się na mocy pozwolenia odnoszących władz litewskich i akt sporządzony był u starszego notariusza państwa litewskiego. Poprawka ta więcej zrobiła szkody niż cała ustawa.

Na mocy tej poprawki odbierają władze nawet owe 80 ha pozostawione jako niezbędne maximum, proponując właścicielowi wyegzekwowanie sobie tego, co uprzednio na mocy obowiązującego prawa i pozwolenia władzy nabył od niego ktoś inny. Zostały również unieważnione działy rodzinne, dokonane po powstaniu państwa litewskiego. Majatki osób, które mają jakiegoś krewnego, choćby dalekiego w wojsku polskim, ulegały całkowitej konfiskacie bez żadnego odszkodowania. W podobny sposób postępuje się z dokonanymi już przez władze litewskie parcelacjami.

Tak np. w swoim czasie rozparcelowano pomiędzy służbę rolną majątki Komarów (Komarowo), Dowgiałły (Białostany) i Tyszkiewiczów (folwarki koło Sumieliszek), gdy spostrzeżono jednak, że i w ten sposób ziemia pozostała w ręku polskim, wyrzucono parobków z zabudowanych i zagospodarowanych już działek i osadzono na ich miejsce „szaulisów”.

W swej nienawiści i w tępieniu wszystkiego co polskie, politycy kowieńscy nieraz narażają własne państwo na wielkie straty materialne. Jako przykład może służyć eksperyment z gorzelnictwem i przemysłem szklanym. Na Kowieńszczyźnie pozostało jeszcze około 36 gorzelni, które niemal wyłącznie były w ręku polskim. Rząd litewski zawiera umowy z owymi gorzelniakami i daje nawet subsydia na ich uruchomienie. Gdy praca była w rozkwicie rząd zrywał umowy i kupuje spirytus zagraniczny. W ten sposób gorzelnie, które pozostały z zapasami kartofli i z gotowym spirytusem, którego nie wolno im sprze-

dawać, zostały zrujnowane. Obecnie zaś powstał projekt wywłaszczenia tych gorzelni, jako „nieczynnych z powodu nie doleństwa i złej woli właścicieli”.

Podobnie się stało z przemysłem szklarnym. Kilkanaście hut szklanych zostało uruchomionych dzięki zapomnionemu rządowi (rząd kupował akcje), a gdy te już pracowały, zniesiono cło na szkło zagraniczne, dopuszczając do kraju towar tańszy. Ponieważ fabryki, rzecz prosta zbankrutowały, zarządzono licytację, na których jako główny wierzyciel wystąpił bank państwowy, nabywając przedsiębiorstwa na pokrycie rzekomych strat skarbu.

Naturalnie wkrótce potem cło na wyroby szklane zostało znów wprowadzone.

Akcją całą kierował b. minister skarbu Petrulis, u którego znaleziono w swoim czasie fabrykę fałszywych litów i który już miał uciekać zagranicę, lecz został, gdyż mu znów powierzono w nowym rządzie p. Tunenasa, tekę skarbu.

Z żeglugi po Niemnie, która pod naciskiem Ligi Narodów rząd litewski w najbliższych dniach ma uznać, ministrowie też chcą zrobić dobry interes. Ponieważ w takim wypadku nie można po bierać cła, więc ustanowiono opłatę kosztów administracji i wodnej kontroli transportów leśnych. Opłata ta ma się równać 6 litom, czyli 3 złotemu polskiemu od metra zbitego. Drzewo polskie musi również opłacać obsługę litewską, która ma kierować transportami na przestrzeni od Merecza do Kłajpedy, gdyż na przepuszczenie obywateli państwa polskiego przez swe terytorjum, rząd litewski się nie godzi.

Wysokość tej opłaty ma wynosić po 12 litów (6 złotych) od fest metra.

Obecnie, po zajęciu Kłajpedy, wielkorządcy litewscy uważają swe państwo za wielkie mocarstwo. Nierzadko słyszy się zdania, że mogliby bez trudności zająć Wilno, gdyby tylko zechcieli, a jeden z pułkowników litewskich w rozmowie z moim znajomym oświadczył, że skoro armia litewska pobije Niemców, w postaci oddziałów Awabwa-Bermona i wojska koalicyjnego, wyrzucając oddział francuski z Kłajpedy, to cóż dopiero mówić o Polakach!

Trzeba stwierdzić, że w ciągu ubiegłych 3 lat, na Litwie Kowieńskiej wiele zrobiono dla podniesienia stanu armii. Obecnie wygląd zewnętrzny żołnierzy, dzięki jednolitemu umundurowaniu i uzbrojeniu, przedstawia się całkiem przyzwoicie. Usumięto Rosjan, których na stanowiskach oficerskich było dużo, komenda jest tylko litewska. Stan liczebny nie przekracza 55 tysięcy ludzi, lecz stanowią oni kadry do powołania pod broń 300 tysięcy. Przy pomocy Niemców, w Kownie i Kłajpedzie zostały zwiększone składy amunicji i uzbrojenia. Ostatnio otrzymała Litwa ze Wschodu Prus 5 tanków, które przybyły do Kowna pod postacią traktorów, wysyłanych do Rosji. W czasie postoju po ciągu tranzytowego w Kownie, pięć traktorów zginęło, natomiast armia litewska zdobyła niewiadomo skąd 5 tanków

P. Kownacki.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dyrekcja Wyższych Kursów Ziemiańskich we Lwowie ul. Kopernika 20 przyjmie wpisy na nowy dwuletni kurs rozpoczynający się 1 XI. br. Zgłaszający się winni przedłożyć metrykę chrztu i świadectwo dojrzałości ewentualnie świadectwo z praktyki rolniczej. Program nauk, warunki jak i wszelkie szczegóły za zwrotem wydatków pocztowych, sprawowanie wraz z regulaminem i t. d. za nadesłaniem 5 zł. n3614

Naturalna woda „DEWJATIS”
:: ze źródła ::
(à la Gieshühler) dostarcza
ZARZĄD DOBR PACYKÓW,
poczt. Stanisławów. n2997
Zastępca na Lwów:
ROBERT GIEBEL, LWÓW, Asnyka 3.
TEL. 583.

Lot Amundsena na biegun północny.

Sprawa zdobycia bieguna północnego wchodzi w nową fazę. Podejmuje się tego trudnego zadania znany podróżnik Roald Amundsen, który w przyszłym miesiącu samolotowym szlakiem zamierza przebyć biegun północny. Cały świat cywilizowany wśród łatwo zrozumiałego napięcia oczekuje biegunowego lotu Amundsena i śledzi wstępne przygotowania, które są w pełnym toku i dobiegają kresu.

Trzy samoloty, które będą w tym celu użyte, są już gotowe — a o ich sprawności świadcza próbne loty, przedsięwzięte obecnie w Pizie. Po ukończeniu próbnych jazd, samoloty ruszą do jednej z wysp archipelagu Spitzbergen, oddalonego w linii powietrznej o 1200 km. od północnego bieguna.

Punktem wyjścia nowej wyprawy polarnej jest wyspa Tromsø, w której porcie prace nad przygotowaniem okrętu, tworzącego podstawę dla zamierzonych lotów — są w pełnym toku. Sam Amundsen na pokładzie tego okrętu — norweskiego krzyżownika motorowego „Hobby” o pojemności 300 tonn, — uda się z Tromsø do Spitzbergen, na północny cypel archipelagu, gdzie ma być urządzona przystań samolotowa, jako punkt wyjścia dla nowej wyprawy polarnej. Potrzebne dla niej zapasy oraz materiał do naprawy samolotów przewiezione zostaną na pokładzie „Hobby” i drugiego parowca holenderskiego Towarzystwa żeglugi. Samoloty po dotarciu do punktu wyjścia wyprawy, będą miały za sobą 2300 mil angielskich przebytej drogi z Pizy, co dostarczy dowodu sprawności maszyn i doświadczenia załogi, która poprowadzi samoloty w dalszą podróż poprzez biegun.

Pierwsze dni poświęci ekspedycja polarna na terenie archipelagu ostatnim przygotowaniom i próbnym lotom, przy czym właściwy lot nastąpi dopiero w drugiej połowie lipca, jako w czasie najbardziej sprzyjającym tego rodzaju zamierzeniom.

W szczególności plan Amundsena zdobycia bieguna północnego przedstawia się w następującym zarysie. Okręt macierzysty dotrze w kierunku północnym, wypływając z przylądka archipelagu, aż do granic możliwości, zakreślonych lodami, a gdy dalszy jego bieg zostanie wśród kry powstrzymany, wówczas z jego pokładu ruszą trzy samoloty i po

odbyciu 400 mil angielskich wylądują i wówczas zapas benzyny z pierwszego samolotu oddany zostanie dwóm pozostałym, tak, by uzupełniły swoje zbiorniki. Ów pierwszy samolot pozostanie na miejscu lądowania, aby tworzyć pośrednią stację iskrowego połączenia z samolotem Amundsena; dwa inne ruszą w dalszą podróż i po odbyciu 400 mil angielskich znów wylądują, przyczem drugi z nich, oddawszy trzeciemu swój zapas benzyny, pozostanie, a trzeci ruszy dalej i dotrze po przebyciu biegun aż do wybrzeży Alaski, odbywając w ten sposób drogę 2730 km., odległości między biegunem a Cap Barrow, na Alasce. Drugi samolot pozostanie na miejscu by jako dalsza stacja iskrowa w ten sposób zabezpieczyć połączenie z punktem wyjścia na cyplu Spitzbergen.

Uczestnikami tej śmiałej ekspedycji polarnej obok Amundsena i jego przyjaciela Haakona Hammra — są: por armii amerykańskiej Ralf Davison, porucznicy marynarki norweskiej Hjalmar Rüser-Larsen i Leif Dietrichson, por. Oskar Omdal, znany włoski lotnik Locatelli i dwaj inni włoscy piloci. Samoloty, typu Dornier-Wal, zostały wybudowane w Pizie, zaopatrzone są w motory Rolls-Royce, i tak urządzone, że mogą lądować zarówno na wodzie, jak na lodzie i wśród śniegów.

Również i prasa poczyniła odpowiednie przygotowania, aby nawiązać bezpośrednią styczność ze śmiałą ekspedycją. Dziennik norweski „Tidens Tegn” przygotował już własny okrąg ze stacją iskrową na pokładzie i połączeniem iskrowym z wielką stacją w Green Harbur na Spitzbergen. Specjalny korespondent Fredrik Ramm z całym sztabem fotografów i telegrafistów obejmie służbę informacyjną. Okręt „Tidens Tegn”, prowadzony przez znanego wikinga morską, Hansa Joobsen, z załogą sześciu ludzi, opuścił już Tromsø i znajduje się w tej chwili w porcie północnej wyspy archipelagu Spitzbergen. Sprawozdawcy innych pism europejskich i amerykańskich wyruszą okrętami „Aegir”.

Przygotowania tedy do nowej wielkiej a niezwykle śmiałej wyprawy polarnej Amundsena, dobiegają kresu; niebawem, za kilka tygodni, pierwsze o niej wieści rozplyną się po całym świecie — od krańca do krańca.

XLVI. Walne Zgromadzenie delegatów Związku Stow. Zarob. i Gosp. we Lwowie.

(Pięćdziesięciolecie.)

W dniach 2 i 3 lipca br. odbędzie się w gmachu Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie XLVI. Walne Zgromadzenie Delegatów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie. Zjazd ten z trzech powodów zwraca na siebie uwagę społeczeństwa, a to: 1) że jest Zjazdem jubileuszowym po półwiekowej działalności Związku; 2) że na tym Zjeździe nastąpi konsolidacja trzech Związków dzielnicowych, organizujących najstarsze i najpoważniejsze kooperatywy ziem Polski wszystkich trzech b. dzielnic; 3) że Zjazd ten odbywa się już w chwili sanacji stosunków walutowych Polski.

W czasie pięćdziesięciolecia działalności Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospod. zbyt wiele artykułów poświęciliśmy mu w ramach naszego pisma; artykuły Dra Wojciecha Biechońskiego, Dra Tadeusza Skalkowskiego, inż. Alfreda Zgórskiego, Tadeusza Romanowicza, Dra Bronisława Dulęby, Teofilii Merunowicza, Narcyza Ulmera, Stanisława Szczepanowskiego, Edwarda Milewskiego, Adama Linckera, Dra Ernesta Adama, Dra Zygmunta Gargasa, Dra Witolda Lewickiego, A. Naake-Nakęskiego, Józefa Becka, W. Jennera i wielu innych — oświecały te i inne momenty rozwoju i działalności zarzewia polskiej spółdzielności Małopolski, Śląska i Bukowiny. Wydawnictwa własne

na całym terenie działalności Związku, zwłaszcza we wschodniej Małopolsce była zawiązką, ośrodkiem i oparciem pracy narodowej, gospodarczej i społecznej. Niestety — Związek i związkowe stowarzyszenia nie mogły się poszczycić temi sukcesami, które w dziele regeneracji polskość b. dzielnicy Pruskiej są zasługą Związku poznańskiego, kierowanego przez Patronów Ks. Samarzewskiego, Ks. Wawrzyniaka i Ks. Adamskiego. Ziołyły się na to specjalne okoliczności, a w szczególności rozbiście i rozatomizowanie ruchu pod względem narodowościowym, pod względem typu, względami politycznymi, wyznaniowymi itd. Mimo to olbrzymia żywotność, rozbudowa związkowych spółdzielni napędzać musiała największych sceptyków otuchą i wiarą we własne siły i w organizację samopomocy i gospodarczego i społecznego solidaryzmu, — rozległa działalność samodzielnich organizacji związkowych gromadząca w swych zastępach najlepsze obywatelskie siły społeczeństwa, stała się dźwignią postępu gospodarczego ziem naszej dzielnicy.

Setka domów i gmachów tych spółdzielni zakładane i finansowane przez nie z zysków instytucji kultury gospodarczej, społecznej, wychowawczej i narodowej (kursy, wystawy rolnicze, rekodzielnicze, przemysłowe, budowlane, szpitaliki, ochrony, przytułiska, bursy, czytelnie, Gwiazdy, Tow. oświat.) były w rozwoju życia narodowego elementem b. poważnym.

Wojna i okres powojenny wprowadzając cały organizm Narodu w stan gorączkowy, spekulacyjny, chorobliwy, źle oddziałał na funkcje spółdzielczości. Do tego przyczyniła się polityka czynników ustawodawczych i rządowych, etatyzmu odrzucającego zmyśl i czynnik samopomocy społeczeństwa i zastępująca go organami państwowymi. W ten sposób zatamowano rozwój spółdzielni, których kapitały obrotowe wręcz zniszczone zostały przez dewaluację.

Tylko ofiarności obywatelskiej kierowników i pracowników organizacji spółdzielni udało się odbudować z gruzów zniszczenia i ożywić kilkadziesiąt spółdzielni, które nawet w tak ciężkich warunkach polskiemu społeczeństwu poważnie oddały usługi. W tym czasie dochodził do skutku układ konsolidacyjny Związków dzielnicowych, a to Związku Spółdzielni zarob. i gospod. w Poznaniu, Związku Stowarz. zarobk. i gospod. we Lwowie i Związku Polskich Spółdzielni w Warszawie. Układ ten nie narusza dotychczasowej autonomii i samodzielności Związków, natomiast stwarza z wymienionych trzech Związków terytorjalnych wspólnie z Bankiem Związku Spółek, z Hurtownią Spółek spożywców, z Centralą Rolników nadbudowę w nowej osobie prawnej, w Zjednoczeniu Związków, a pozostającej pod zarządem Wład Związków pod patronatem Ks. Stanisława Adamskiego, a to celem wzmocnienia i ujednolinitości działalności patronackiej Związków. Tą drogą zniszczone zostało skryte, a najserdeczniejsze życzenie pionierów polskiej spółdzielczości z przed 30 lat, kiedy we wszystkich zaborach po orężnym i krwawym śnie o wolności, najlepsze jednostki podjąć musiały mroźcy, mroźny trud podtrzymywania i rozprzestrzeniania polskość w drodze spółdzielczych organizacji samopomocy gospodarczej i społecznej, trud tworzenia Polski w szarej pracy codziennej wśród najszerszych warstw. Przez konsolidację wznowia się organizm spółdzielni związkowych i związków Centralami silnie ufundowanymi, których brak zwłaszcza w Małopolsce po odstąpieniu Akcyjnego Banku Związkowego katastrofalnie dał się odczuwać. Tą drogą stwarza się w Polsce polski front ekonomiczny, świadomy dróg i celów!

Bez wątpienia załatwienie tej sprawy przez Zjazd będzie miało tak dla polskiego ruchu spółdzielczego, jak i dla uzdrowienia stosunków gospodarczych i społecznych Polski olbrzymie znaczenie. Z chwilą unormowania się stosunków walutowych, z chwilą, kiedy powiał ponad Polską prąd „ku solidarności”, z tą chwilą w Małopolsce Związek we spółdzielnie rozwinęły żywą działalność. Kapitały własne, kapitały o-

szczędności wzrastają, stopa odsetkowa od kredytów już dziś wpływa na obniżenie się stopy kredytu prywatnego, a nawet bankowego, już dziś w gospodarstwie ludowym czuje się pewien zwrot ku solidarności. Każdy tydzień, każdy miesiąc, każdy rok będzie potęgował tę akcję, która kierowana świadomą celą wola — niechybnie stanie się jednym z najważniejszych czynników ekonomiki polskiej.

Wydział Związku nie mógł lepiej uczcić roku jubileuszu i jubileuszowego Zjazdu Delegatów, jak wnioskami, które mu przedłożył. To też składając Zjazdowi życzenia, by w stworzonej przez siebie historycznie, narodowo i społecznie nakazanej konstrukcji drogami wypróbowanymi półwiekową pracą organizacji w swej działalności dalszej jak największe dobra moralne i materialne zdobywał Narodowi, witamy Delegatów Związku, witamy przewodników spółdzielczości z innych dzielnic w osobach Ks. Patrona Stanisława Adamskiego, Dr. Antoniego Rzęda, Dra Włodz. Seydlitz, Antoniego Kleniewskiego i z żywą uwagą śledzić będziemy przebieg obrad, mających na celu zorganizowanie polskiego frontu ekonomicznego w Polsce!

Wiadomości bieżące.

Lwów, 1 lipca.

TEATR WIELKI.

Wtorek, 1 lipca, o g. 7.30 „Salome“ (z Zamorską w roli tytułowej).

Środa, 2 lipca, o godz. 7.30 „Aida“ (gościnnie występ Dygasa i Falka Korabińskiego).

Czwartek, 3 lipca, o godz. 7.30 „Salome“ (z Zamorską w roli tytułowej).

Piątek, 4 lipca, o godz. 7.30 „Bal maskowy“ (gościnnie występ Dygasa).

Sobota, 5 lipca, o godz. 7.30 „Walkirie“ (ostatni występ Dygasa).

TEATR MAŁY.

Wtorek, 1 lipca, o g. 7.30 „Jutro pogoda“.

Środa, 2 lipca, o g. 7.30 „Jutro pogoda“.

Czwartek, 3 lipca, o g. 7.30 „Jutro pogoda“.

Piątek, 4 lipca, o g. 7.30 „Jutro pogoda“.

Sobota, 5 lipca, o g. 7.30 „On, Ona i Mama“, komedia w 3 aktach (premiera).

— Teatr Nowości został zamknięty na szereg tygodni z powodu robót niwelacyjnych, wykonywanych przez miasto.

CYRK A. Kornackiego.

Codziennie o godz. 8 wiecz. atrak. przedstawienie. W soboty, niedziele i święta po 2 przedstaw. Blisze szczegóły w afiszach. 3617

— Z teatru donoszą: Dziś tj. we wtorek partię tytułową Salome śpiewać będzie p. Zamorska a nie p. Piatówna, która nagle zaniemogła. P. Zamorska śpiewać będzie również Salome we czwartek.

— Występ Dygasa w „Aidzie“. Środowe przedstawienie „Aidy“ będzie znowu niezwykle wartościowe i ciekawe, gdyż znakomity nasz gość, Dygas, śpiewa partię Radamesa. Dygas rolę tę kreować będzie we Lwowie po raz pierwszy, a wszystkim wiadomo, że znakomity artysta tyłkrotnie św. wcielił u nas i zagrzmiał triumfalnie w „Aidzie“. Obok Dygasa usłyszymy również po raz pierwszy bardzo utalentowaną artystkę śpiewaczkę p. Falkę Korabińską, znaną ze scen włoskich, na których przez szereg lat z dużym powodzeniem występowała. P. Falke-Korabińska, która kreować będzie rolę Amneris, posiada doskonałe warunki i głos piękny, o szlachetnym brzmieniu. Aidę również po raz pierwszy śpiewa p. Bielecka. Ulubiony nasz baryton p. Cyganik śpiewa partię Amonastro, króla p. Popiel, artysta oper włoskich. Tak obsadzone „Aida“ wzbudzi niewątpliwie najwyższe zainteresowanie wśród muzycznych sier Lwowa.

— Ostatnie przedstawienia „Jutro pogoda“. Świetna farsa amerykańska, którą Teatr Mały rozśmiesza co wieczór publiczność, grana będzie do piątku włącznie, gdyż w sobotę wchodzi na afisz tego teatru niezmiernie miła i wesoła komedia pt. „On, ona i mama“. „Jutro pogoda“ grana świetnie przez nasz zespół zdobyła sobie ogromną popularność w naszym mieście, czego dowodem gorące oklaski, jakie co wieczór rozbrzmiewają się na widowni i liczna frekwencja.

— Dygas w „Bal maskowym“ i „Walkirie“. Dwa ostatnie gościnne występy genialnego śpiewaka odbędą się w piątek w „Bal maskowym“ (partnerką jego będzie

Oszczerstwo ukraińskie na arenie międzynarodowej.

Samobójcza śmierć bolszewickiego szpiega Olgi Bessarabowej jest — jak wiadomo — obnoszona z hałasem po Europie, jako szlagier niemocny cypriady, lecz po odpowiednim spreparowaniu kłamliwej legendy dość efektywny, zwłaszcza dla ludzi uczuciowych i łatwowiernych. Wiadomość podana niżej wykazuje, do jakiego stopnia komediantstwa posuwa się niewybredna propaganda różnych „ideowych działaczy“ ukraińskich.

Na kongresie Rady międzynarodowej kobiet w Kopenhadze, odbytym w dniach 20 do 28 maja br., miała wypłynąć sprawa Bessarabowej. Jednak dzięki energicznemu krokowi p. senatorki Szebko udało się zamaskować oszczerczą akcję prowadzoną przez przedstawicielkę kobiet ukraińskich, p. Rusową, pochodzącą z Kijowa, a obecnie przebywającą za granicą. Rusowa postawiła sobie za ważny cel życia przy każdej sposobności zohydzać Polskę. Uczyniła to ta agitatorka bez skrępowań na kongresie w Hadze w r. 1922 dalej w r. 1923 w Rzymie a obecnie

próbowała tego w Kopenhadze, gdzie między delegatki 37 państw niosła rozdać ulotki z fotografią Bessarabowej, przedstawionej naturalnie jako ofiara okrucieństw polskich. Bezcelność Rusowej była tak bezgraniczna, że odważyła się sfalszować w ulotce dokument z podpisem dra Sieradzkiego, stwierdzający rzekome zżecanie się nad Bessarabową, którą pismo przedstawiało jako wzorową i ideową działaczkę.

P. Szebko porzuciła się natychmiast z poselstwem polskim i przy pomocy sporządzonych aktów tak z Min. Spraw wewn., jakoteż Mi. Sprawiedliwości udowodniła przynajmniej kongresowi, że Bessarabowa była zwykłym szpiegiem sowietów ros. i że popełniła samobójstwo. W aktach tych znalazł się także dokument, podpisany przez dra Sieradzkiego o treści wprost sprzecznej z dokumentem przez Rusową sfalszowanym. W ten sposób kłamstwo zostało przegwożdżone, a zatruta kula — poszła w plot.

Wystawa rysunków w Korpusie Kadetów we Lwowie.

Uczestnicy uroczystego zakończenia roku szkolnego w Korpusie kadetów mieli sposobność oglądać wystawę prac kadetów z zakresu rysunków i malarstwa, urządzoną staraniem mjr Kucharzyka, nauczyciela tego przedmiotu. W gustownie przyozdobionej sali rysunkowej rozłożono systematycznie na stołach prace kadetów z wszystkich klas, co dało dokładny przegląd tak metody nauczania, jak i postępu uczniów. W klasie czwartej przeważają rysunki w konturach według modeli w postaci pudełek, stołków, naczyń glinianych i szklanych a obok nich rysunki tejsamej treści wykonane z pamięci oraz cieniowane ołówkiem. Klasa piąta wykazuje dalsze kontynuowanie tego samego tematu z uwzględnieniem wytworów przemysłu ludowego, a nadto początki akwareli, dla której temat stanowią rośliny z natury. Dalsze pogłębienie tego tematu spostrzegamy w klasie szóstej, w której prace akwarel przedstawiające martwą przyrodę, zasługują na wyszczególnienie, zwłaszcza u kadeta Pacewicza; w tej klasie widzi się także znaczny postęp w cieniowanym rysunku z modeli gipsowych. W klasie siódmej wpadają w oczy bardzo piękne rysunki krajobrazów, rysowane lub malowane w terenie, dla których tematu dostarczył park strzyjski, plac powystawowy i bliższe okolice szkoły. Na szczególniejszą wzmiankę zasługują wprost artystyczne prace kadetów Steinauera i Szuberta. Prócz tego klasa ta zajmowała się portretowaniem ołówkiem lub węglem (najlepsze kadeta Wasowicza), wreszcie rysunkiem fragmentów architekto-

nicznych, z których kilka piórkowych budziło podziw u widzów. Klasa ósma przedłożyła portrety ołówkiem lub węglem oraz postacie w ruchu z natury a wreszcie rysunek kompozycyjny i rysunek w terenie.

Łącznie z wystawą rysunków odręcznych mieliśmy sposobność oglądać prace kadetów klasy siódmej z zakresu historii wojskowości, wykonane pod kierownictwem mjr Wawrzkowicza. Są to plany sytuacyjne bitew, przeważnie z czasów Napoleona, wykonane nadzwyczaj starannie i przejrzysto, oraz barwne obrazy przedstawiające wojsko polskie i mundury kadetów z rozmaitych epok. Całość ogólnie bardzo podobała się zwiedzającym i szkoda, że wystawa skończyła się dnia 30 czerwca, gdyż mogłaby ona zainteresować szerszy ogół a szczególnie nauczycieli rysunku i malarstwa. Widać tu wielką pracę mjr Kucharzyka, który zapytany przez nas o zamiłowanie i zdolności kadetów, oświadczył, iż większość ich okazuje wielkie zamiłowanie do tego przedmiotu a nie brak także wybitnych talentów, czego dowodem, że co roku kilku absolwentów korpusu zabiega się o przyjęcie do Akademii Sztuk Pięknych lub na wydział architektury na politechnice. Jak z niniejszego i wczorajszego sprawozdania o stanie wychowania w korpusie kadetów widać, zakład ten poczynił wybitnie na jedno z pierwszych miejsc wśród naszych szkół średnich, co stanowi wyłączną zasługę komendanta i grona oficerów nauczycieli i wychowawców, którym należy się uznanie.

p. Zamorska) i w sobotę w „Walkirie“. Blisze szczegóły podamy.

— Wyjazd harcerzy lwowskich na Zlot Narodowy. W dniu 2 lipca br. nastąpi wyjazd drużyn harcerskich ze Lwowa na pierwszy Narodowy Zlot wszystkich harcerzy w Warszawie. Przed odjazdem weźmą drużyny udział w nabożeństwie, odprawianem w kościele św. Mikołaja, o g. 9 rano, poczem pomaszczą na dworzec, gdzie o g. 11 nastąpi pożegnanie drużyn przez Zarząd Oddziałów i Koło Przyjaciół Harcerstwa. Zlot potrwa do dnia 10 lipca br., poczem drużyny rozjadą się na obozy wakacyjne.

— Wycieczka do Krzemienia Polskiego Towarzystwa Politechnicznego. Polskie Towarzystwo Politechniczne urządza w połowie lipca br. wycieczkę członków do Krzemienia Polskiego dla zwiedzenia tamtejszych zakładów naukowych, osobliwości miasta i okolicy. Wycieczka trwałaby dwa dni. Nocleg na miejscu zapewniony. Bliszych informacji udzieli Sekretariat Polskiego Towarzystwa Politechnicznego codziennie między godz. 5—7 (ul. Zimorowicza 9), gdzie też należy zgłaszać uczestnictwo w wycieczce.

— Dzisiaj, 1 lipca, o g. 8 wiecz., w sali Seminarium Matematycznego, ul. Długosza 8, posiedzenie Lwowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Matematycznego.

— Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału histor.-filozof. odbędzie się w czwartek, 3 lipca br., o g. 5 po poł. w Pracowni Archiwum Bernardyńskiego. Porządek dzienny: Prof. St. Zakrzewski: „Polska a Rzym w czasach Innocentego II.“; poczem odbędzie się posiedzenie administracyjne Wydziału. Budżet 1925.

— Stowarzyszenie Kupców Polskich Oddziału wsch.-małop. we Lwowie podaje do wiadomości swych członków, że biura Stowarzyszenia w ciągu miesiąca lipca br. otwarte będą tylko w godzinach popołudniowych od 5—7 wiecz.

— W środę, dnia 2 bm., w Restauracji Ogrodu Kościuszkę Wielki Koncert orkiestry 40 n. p. w sile 60 ludzi. Początek o godzinie 6-tej. 3610

— Z Sokola. Bardzo jest prawdopodobnem, że w czasie Targów Wschodnich przybędzie do Lwowa Prezydent Rzpltej polskiej. Wówczas Lwów musi okazać, jak umie przyjmować. Obowiązkiem też będzie Sokolstwa w przyjęciu tem wziąć jaknajwyższy udział. Zwłaszcza sokolstwo lwowskie, jako założyciel całego Sokolstwa, nie może przedstawić się gorzej, jak inne

dzielnice, które Prezydent miał sposobność widzieć. Chcąc więc się przygotować na wszelką ewentualność, Przewodnictwo dzielnicy porozumiało się z przedsiębiorcami i poleciło gniazdom wszystkim utworzenie Komisji mundurowych, obecnie zaś wyzwa druhów do natychmiastowego zgłoszenia zamówień, gdyż od ilości zamówień zależą jest iena i wykonanie na czas. Ponieważ uzyskało się spłaty ratalne i to bardzo przystępne, jest nadzieja, że wszyscy sokoli Lwowa i okolic a w szczególności naszego okręgu, skorzystają ze sposobności i zgłoszą zamówienia. Na razie Komisja urzęduje w Sokole-Macierzy codziennie wieczorem, wszyscy zgłaszający się otrzymają dokładne w tym względzie informacje.

— Wiec w sprawie szkoły Konopnickiej. Omgdaj odbył się wiec rodzicielski, zwołany przez Koło rodzicielskie przy szkole im Konopnickiej, który zastrzegł się przeciwko wszelkiej myśli oddania budynku tej szkoły na gimnazjum żeński. Rozucia, uchwalona na wiecu, stwierdza, że zabranie tej szkoły zniszczyłoby spokój i równowagę dzielnicy I. gdzie kościół i szkoła, ta ostatnia od 52 lat. stanowią z mieszkańcami nierozdzielalną całość; że istnieje inne rozwiązanie sprawy, jak zabieranie jednej szkoły dla drugiej i że trudno jest zmieścić prawie 1000 młodzieży w miejscu, gdzie 700 zmieścić się nie może i to w lokalach, które dla każdej szkoły się nie nadają. Wobec tego Koło rodzicielskie upoważnia swoją delegację do poczynienia wszystkich kroków celem powstrzymania zamierzonego odebrania budynku szkoły im. Konopnickiej na pomieszczenie gimnazjum.

— Koniec marki polskiej. Dziś w dniu 1 lipca marka polska przestaje być znakiem obiegowym. Może kompetentniejsze pióro napisze nekrolog tej walucie, która nie pozostawiła żalu za sobą, zaznaczamy tylko, że nie straciła jeszcze ona swej wartości, nie można jednak nikogo zmuszać do płacenia markami polskimi, ani też do brania marek polskich. Naturalnie zarządzenie to wywoła zapewne pewną konsternację wśród właścicieli, którzy wczoraj jeszcze na rynku wzbraniłi się przyjmować zapłaty w nowej walucie. Wynikiem z tego zapewne nadużycia i rzeczą władz jest niedopuszczenie do nich. Zaznaczyć również wypada, że konduktorzy tramwajowi otrzymali polecenie przyjmowania zapłaty za bilety wyłącznie w walucie złotowej. Publiczność powinna zaopatrzyć się w drobne pieniądze, gdyż z tego powodu może się spotkać z nieprzyjemnościami, na wypadek, gdyby konduktor nie mógł wydać reszty, zwłaszcza, że nie jest obowiązany do mieniania pieniędzy. Przypominamy również na podstawie informacji zasięgniętych w oddziale lwowskim Banku Polskiego, że nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby Bank Polski nie przyjmował uszkodzonych banknotów złotych, a tym mniej markowych. Wszelkie uszkodzone pieniądze o ile znajdują się na nich seria i cyfra wartości, będą przyjmowane bez żadnej straty. Nie wynika jednak z tego, by publiczność niszczyła banknoty złote, podobnie jak to się działo z markami. Ze względu na to, że dziś marka przestaje być środkiem płatniczym, panował wczoraj w Banku Polskim od wczesnego ranka olbrzymi ruch. Setki ludzi wymieniało marki na złote, inni znów wpłacali raty na akcje Banku Polskiego, a inni znów raty na podatek majątkowy. To też urzędnicy Banku uginali się pod nawalem pracy.

— 50-letni jubileusz fabryki konserw. Omgdaj przedpołudniem znana fabryka konserw dr. Jana Ruckera obchodziła 50-letni jubileusz swego istnienia. Założona w r. 1874 przez b. p. Zygmunta Ruckera, znanego aptekarza i obywatela miasta Lwowa, fabryka ta rozrosła się w olbrzymie przedsiębiorstwo, zaopatrujące w 75 proc. naszą armię. Dziś fabryka obejmuje 8.300 m kw. powierzchni z czego 3.200 m. zabudowanej, a urządzenia jest według najnowszych udoskonaleń. W ostatnim półroczu wyprodukowano 2.500.000 puszek konserw ku ogólnemu zadowoleniu sfer kompetentnych. W dniu wczorajszym upłynęło 30 lat, jak kierowni-

Sport.

POLSKA—TURCJA 2:0 (2:0). (PAT.)

Lódź, Niedziela międzypaństwowe zawody piłki nożnej między Turcją a reprezentacją polską dały analogiczny wynik jak Konstantynopol—Kraków tj. 2:0 na korzyść reprezentacji Polski. W zawodach widoczna przewaga Polski. U Turków w pierwszej połowie bardzo słaba obrona. W 39 min. korzystając z zamieszania, Balzer uzyskał pierwszą bramkę dla barw polskich, a w minutę później Reyman strzelał drugą. Wśród Turków wyróżnił się atak, który strzelał doskonale i potrafił zachować tempo bardzo żywe do końca gry. W napadzie gości wyróżnił się zwłaszcza lewy łącznik. Po przerwie gra osłabła równie tempo, chociaż polscy gracze nie wyzyskali kilku dogodnych sytuacji.

Wśród graczy polskich najlepszy bramkarz Górliż, żywo oklaskiwany przez 8000 osób. W obronie Karaś lepszy niż Cyl. W pomocy Hanke i Spoida wyróżnieni. Po przerwie Otto lepszy niż do przerwy. Skrzydła słabe, zwłaszcza Adamki. Gracze skrzydłowi gości byli dobrzy, równie jak atak, lecz wszystkie ich wybiegi były paralizowane przez naszą pomoc. Sędzia popełnił kilka błędów, nie orientując się dobrze w pozycjach spalonych, które dotyczyły szczególnie Adamka.

Przed meczem orkiestry wojskowe odegrały hymny turecki i polski których publiczność wysłuchiwała stojąco.

HASMONEA—CZARNI 1:0 (1:0).

Zawody rozegrane w niedzielę dały zasłużone zwycięstwo ambitnej drużynie Hasmonei. Inicjatywa prawie przez cały czas gry była w rękach Hasmonei. Najlepszym na boisku Winnicki, bramkarz Czarnych. Bramkę strzelił Steiermann. Rogów 6:2 dla Hasmonei. Sędzia p. Ziemeremann.

PRZEMYŚL—KONSTANTYNOPOL 3:3 (2:1).

(Tel. wł.) Rozegrane tu wczoraj zawody wobec niewidzianych w Przemyślu tłumów widzów dały wynik remisowy. Turcy strzelili dwie bramki z rzutów karnych. Przemyśl jedną. Bramki strzelił Kogut, Polier i Luda. Sędziował p. Schorr znakomicie. Turków, którzy zrobili bardzo dodatnie wrażenie, przyjmowała publiczność owacyjnie.

Owe zacięte ataki są najlepszym wskazaniem, że instytucja ta jest bardzo konieczną i pożyteczną.

— **Nowa taryfa dorożkarska.** Za pojedynczą jazdę w mieście należy się (dorożka parokonna) 1 zł. lub (dorożka jednokonna) 70 gr., za jazdę do dworca i z dworca (dorożka parokonna) 2.50 lub (dorożka jednokonna) 2 zł.

— **Pozwolenie na kabarety.** Wojewo dowie otrzymali upoważnienie od ministra spraw wewnętrznych do wydawania pozwoleń na prowadzenie nocnych zakładów widowiskowych t. zw. kabaretów, ze stolikami, lecz tylko w tych miejscowościach i wypadkach, w których wojewoda uzna to za stosowne. Kierownik każdego kabaretu będzie musiał być zatwierdzony przez władze administracyjne I-ej instancji. Przedstawienia kabaretowe będą mogły rozpoczynać się dopiero po zakończeniu przedstawień w teatrach.

— **† Adam Okoński.** Poprzedniej nocy zmarł we Lwowie Adam Okoński, długoletni artysta sceny lwowskiej. Rozpocząwszy karierę artystyczną za dyrekcji Pawlikowskiego r. 1900, pracował bez przerwy aż do zgonu na deskach lwowskiego teatru. Obdarzony wybitnymi warunkami głosowymi oraz nieprzeciętnymi zdolnościami aktorskimi, stanowił śp. Okoński jeden z głównych filarów lwowskiej opery. W pamięci Lwowian zapisał się szereg Jego kreacji, które zostaną niezapomniane. Większa część oper, wystawianych na lwowskiej scenie, — to owoc romysłowości i zdolności inscenizacyjnych Okońskiego, jako reżysera. Choroba sercowa, która doległa Mu w ostatnich miesiącach, przecięła przedwcześnie pasmo pracowitego i pożytecznego żywota, zostawiając w osieroceniu żonę z dwojgiem dzieci. Trumnice śp. p. Okońskiego towarzyszyć będzie głęboki żal kolegów, znajomych i szerszej publiczności, którzy tracą w śp. Okońskim zacnego kolegę, dobrego człowieka i nieprzeciętnej miary artystę. Cześć Jego pamięci!

— **Zmarł we Lwowie**, Guzik Stanisław, zarobnik, lat 28, szp. pow.; Jakuszewska Irena, c. woźnego, l. 4, szp. św. Zofii; Hupało

Posłedzenie Wydziału AZS. Lwów odbędzie się dnia 5 lipca, w sobotę. Na porządku dziennym wybór komisji wakacyjnej, przeto komplet konieczny.

Sekcja tenisowa AZS. Lwów zawiadamia PT, członków, chcących korzystać z ulg na kortach tenisowych, że zgłoszenia przyjmuje się tylko do 3 lipca br. w sekretariacie Sekcji w lokalu klubu, ul. Łozińskiego 7, od 6 do 7. PT. publiczność, chcąc korzystać z kortów tenisowych Lw. Klubu Tenisowego przy ul. Pełczyńskiej, po cenach zmniejszonych, raczy się zgłosić do p. Adama Bobrowskiego, w lokalu AZS. Lwów, ul. Łozińskiego 7, od 6 do 7.

Mistrz Danii „Akademisk Boldklub” (Kopenhaga) przyjeżdża do Lwowa i rozegra w poniedziałek, dnia 7 lipca br. zawody z Pogonią. Blizsze szczegóły podamy.

Rudolfshügel (Wiedeń) i Reprezentacja Bielska (B. B. S. V.) i Hakoah rozegrają w dniach 5 i 6 lipca zawody z Czarnymi i Hasmoneą.

Makkabi berneńska grała ze Slavią w Pradze i osiągnęła wynik 1:1.

„Sport” nr. 96 wyjdzie dziś z druku i zawierać będzie list z Paryża, wyjaśniający sprawę strzelania i udziału naszych strzelców w olimpijskich zawodach, list z Wiednia, przegląd prasy, ocenę zawodów Törekves—Cracovia (3:2), Kraków—Konstantynopol. Fürth—Pogoń, Polska—Turcja. Całkowity opis zawodów Przemyśl—Konstantynopol, rozegranych wczoraj w Przemyślu, bogaty dział rozmałości.

Tennis i nauka pływania. Two Zabaw Ruhowych przyjmuje jeszcze zgłoszenia na tennis i naukę pływania. Uczniowie i uczennice szkół średnich mogą korzystać z kortów tenisowych Twa w godzinach porannych (od 7 do 2) za złożoną opłatą 1 zł. oc kortu wraz z piłkami. Gra popołudniu za pełną opłatą, wynoszącą 1.50 zł. bez piłek, a 2 zł. z piłkami. Nauka pływania rozpoczyna się dnia 1 lipca na stawie Żelazna Woda, godz. 8 rano. Opłata za cały kurs 15 zł. Po legitymację na tennis i naukę pływania należy się zgłaszać w Sekcji Artyści T. Z. K. przy ul. Błażowskiej 8, II. p. od godz. 4 do 6 w poniedziałki i czwartki. W tych też dniach można otrzymać legitymację na gry, zabawy i lekką atletykę.

Tomasz, robotnik, l. 52, szp. pow.; Juniewicz Władysław, żona gumienno, l. 31, szp. pow.; Jakuszka Jan, maszynista, l. 25, szp. pow.; Bazluk Stefan, urzędnik przyw., l. 43, szp. pow.; Derkacz Dymtro, rolnik, l. 43, szp. pow.; Niżnik Ewa, l. 84, Z. Zirowskich 1; Flunt Anna, l. 42, św. Teresy 2.

— **Ofiara brutalności ruskiego żołdaka** z przed sześciu lat. W pamiętnych dniach listopadowych gdy dzika wściekłość ruskiego żołdactwa znaczyła się po ulicach Lwowa aktami tak brutalnymi — jak strzelanie do dzieci — padł ciężko ranny z ręki jednego z nich Mieczysław Szczepański, 10-letni uczeń, zabawiający się z kilku towarzyszami na ul. Mącznej. Ciężko ranny chłopak dzięki nieopisanym zabiegom lekarzy i troskliwości rodziców przez przeciąg prawie sześciu lat nie opuszczając łóżka zmagając się ze śmiercią, aż w dniu wczorajszym, zachowując przez cały czas swej choroby pogodę ducha i poddanie się losowi — rozstał się z tym światem. Pogrzeb jego — na Cmentarz Obrońców Lwowa — odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 3 popoł. z mieszkania przy ul. Mącznej 11.

— **Z sądu sądowej.** Rozprawa przeciwko Michałowi Sulatyckiemu, oskarżonemu o zdradę stanu została na wniosek prokuratora odroczone, a akty odeślone z powrotem do sędziego śledczego. Mają być w myśl wniosku prokuratora powołani nowi świadkowie do tej rozprawy.

— **Dwa zamachy samobójcze** notuje kronika policyjna w dniu wczorajszym. I tak w południe pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru zamieszkały przy ul. Krasińskich Z. Mendel Fisch. 22 lat liczący kuśnierz. Śmierć poniósł na miejscu. Powód desperackiego kroku nieznany. Na polu za rogatką Stryjską w zamiarze samobójczym zastrzelił się wczoraj Edward Budziński, uczeń Szkoły przemysłowej. Przyczyna targnięcia się na życie miało być niepowodzenie przy egzaminie rocznym.

□ **BUKÓWNA.** (pow. Tłumacz) Budowa kaplicy i szkoły. Dowód wysokiego poczucia obowiązków obywatelskich i szlachetnej ofiarności dał właściciel Bukówny i Ossowiec Witold Cień

ski. Oto w stworzonej przez siebie osadzie kolonistów ofiarował TSL: trzy morgi gruntu i ofiarował budulec z własnych lasów, z którego Towarzystwo postanowiło wybudować szkołę i kapliczkę. Dzięki zapobiegliwości prezesa zarządu powiatowego TSL z Tłumacza, inspektora szkół. Molczanowskiego, staraniom Koła z Niżniowa i pracowitości kolonistów, stanęła już szkoła pod dachem, a 8 czerwca odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod kapliczkę. Ceremonii poświęcenia dokonał ks. infułat Nosałowski z Buczacza ze współudziałem ks. proboszcza diekana Świadra z Niżniowa i jednego z kanoników z Buczacza, a w obecności fundatora Cieńskiego, delegatów Kół TSL licznych gości z Niżniowa, Tłumacza, Tyśmienicy i najbliższej okolicy, w obecności kolonistów i ludności ruskiej. Po dokonaniu poświęcenia serdecznie przemówił ks. infułat podnosząc fakt znamienity, i pocieszający, że koloniści, którym brak jeszcze najpotrzebniejszych budynków zabierają się gorliwie do budowy szkoły i kaplicy. Po ks. infulacie mówił twórca kolonii Cieński, delegat Związku osadników Ossowski, prezes TSL z Niżniowa Luter i miejscowy kolonista Pajak. We wszystkich przemówieniach brzmiała nuta radości z powstającego dzieła, świadomość roli, jaką spełniać musi Polak na kresach i zachęta do dalszej pracy. Już słońce zapadło było za lasy, gdy wśród wieczornej modlitwy pól, z miejsca poświęconego pod kapliczkę leciały ku niebu słowa: „Ojczyzny wolność pobłogosław Panie”. Po poświęceniu odegrali koloniści pod kierownictwem nauczycielstwa b. dobrze trzy aktową sztukę „Polska już wolna”.

Z całej Polski.

— **# Cukier tanieje.** Od dnia 27 ub. m. obniżona została cena cukru w sklepach Wydziału zaopatrywania magistratu m. st. Warszawy oraz w kooperatywach, korzystających z cukru przydziałowego. I tak 1 kg. kryształu wynosi 1 zł. 6 gr. (dawniej 1 z. 8 gr.), cena cukru kostki prasowanej bez zmian.

— **# Prace nad polskim morzem.** Prace przygotowawcze nad zamierzonym przekopem w Jasterni są już skończone. Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało odpowiednie plany i kosztorysy przekopu. Roboty ziemne rozpoczyna się z powodu znacznych kosztów zapewne dopiero w r. 1925.

— **# Przygotowania do wystawy paryskiej.** Komitet wystawowy ogłosił odezwę do artystów o nadsyłanie szkiców do witrażu w kruchcie prowadzącej do wnętrza kapliczki, które będzie urządzone między innymi w przestrzeni wystawowej w Galerji na Esplanadzie inwalidów. Blizsze szczegóły w Komitecie wystawowym (Tamkał. w Warszawie).

— **# Nieprawdy przejazd wojska niemieckiego przez korytarz polski.** Onegdaj przejeżdżał przez Tczew z Malborka, pociąg transytowy, wiozący 4 oficerów, 78 podoficerów i szeregowych oraz 193 koni — razem w 37 wagonach. Polscy urzędnicy celni stwierdzili, iż oddział ten, nielegalnie przejeżdżający przez korytarz polski, należał do drugiego oddziału hanowerskiej szkoły kawaleryjskiej. Na miejscu spisano odpowiedni protokół.

— **# Port helski.** Roboty nad odbudową portu helskiego posunęto znacząco naprzód. Przy dostatecznym przyznaniu kredytów całkowity remont portu ukończony będzie już w przyszłym roku. W roku bieżącym naprawione będą co najmniej 100 m. pomostu. Prace te konieczne dla prawidłowego rozwoju rybołówstwa, przyczyniły się znacznie do ożywienia ruchu handlowego w Helu.

— **# Tępienie szurów na parostatkach.** Parowiec polski „Wawel” — który przed kilku dniami przybył do Rygi — musiał najpierw udać się pod kwarantannę. Załoga opuściła statek, poczem wytopiono znajdujące się na nim szczu-ry zapomocą kwasu sińowodorowego.

ctwo fabryki obiał członek Rady miejskiej dr. Jan Rucker, a 46 lat. iak złożył egzamin dojrzałości. Te trzy jubileusze połączono razem, a liczny zastęp osób z wybitnych sfer naszego miasta, które przybyły na tę uroczystość, świadczą o sympatii, jaką cieszy się jubilat. Na podwórzku fabrycznym zebrał się urzędnicy i robotnicy fabryczni w liczbie kilkuset osób. Przybyli również wiceprezydent miasta dr. Stahl, dowódca okręgu gen. Malczewski, sen. Szarski, dyrektor Krzysztoń, ppłk. Zakrzewski, dyrektor Krzyształowicz, mjr. dr. Gutowski, wicepr. Tow. dziennikarzy Kucharski, szereg radnych i wielu innych. Przybyłego dr. Ruckera powitał imieniem pracowników fabryki dyr. Löwenstein, poczem przemówił gen. Malczewski, podkreślając znaczenie rozwoju fabryki dla armji polskiej, dalej wiceprezydent dr. Stahl, ppłk. Zakrzewski w imieniu Ministerstwa woj. i intendatury, senator Szarski imieniem Polskiego Banku Przemysłowego i wielu innych, poczem pani Neurova wręczyła jubilatowi złotą puszkę konserwową z datami jubileuszu dr. Ruckera. Wzruszony temi objawami sympatii dr. Rucker dziękował w serdecznych słowach. — Następnie odbyło się śniadanie, na którym wygłoszono szereg toastów przepiśnianych śpiewem robotnic, odzianych w piękne krakowskie stroje. Uroczystość miała charakter bardzo serdeczny.

— **Egzamin dojrzałości** w prywatnym gimnazjum żeńskim im. Zofii Strzałkowskiej odbył się w dniach 25 do 28 czerwca br. pod przewodnictwem radcy W. Grzegorzewicza, dyr. gmn. IX. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Barczakówna Alicja, Bieńkowska Krystyna, Buynówna Maria, Burkiewicz Stanisława, Chimiakówna Emilia, Dorosówna Jadwiga (z odzn.), Fell Anna, Feuer Zofia, Fisher Klara (z odzn.), Frączkowska Danuta, Gedroickówna Paulina, Hawrankówna Danuta, Kędlarska Krystyna, Kołodziejka Michalina, Malczosówna Maria (z odzn.), Medwińska Krystyna (z odzn.), Michałowska Janina, Morozówna Irena, Nittmanówna Anna, Ordyńska Irena, Piątkeiwiczówna Lidja (z odzn.), Radówna Kazimiera, Rudnicka Maria, Sabatowska Julia (z odzn.), Serbeńska Wanda (z odzn.) Strzygowska Czesława, Turnheim Melitta (z odzn.), Tyssowska Janina, Wasylewska Halina (z odzn.), Węglowska Wanda, Wojtalewicz Maria, Zawiszanka Urszula, Ziamecka Ewa, Zienkiewicz Zofia (z odzn.), Zintlówna Maria (z odzn.). Jedną uczenicę nie dopuszczono do egzaminu.

— **Kilinkarstwo** rozwija się u nas coraz bardziej, wysuwając się na czoło naszych rekordów artystycznych. Wśród licznych lwowskich warsztatów, poświęconych tej sympatycznej katedze sztuki stosowanej, solidnością i prawdziwie artystycznym charakterem wyrobów wyróżnia się pracownia p. Anieli Pawlikowskiej, córki niezamężnej pani dyrektora Tadeusza Pawlikowskiego, pracującej przy współudziale p. Siemiradzkiej (ul. Zachariewicza 3). Pragnąc kontynuować tradycję swojską, p. Pawlikowska studiuje stare kilimy ludowe i z nich czerpie motywy do swych wyrobów, odznaczających się prawdziwie dobrym smakiem i wykazujących stałą tendencję rozwojową. W. K.

— **Urząd, który jest bardzo potrzebny.** Istnieje przy Komendzie P. P. Lw. — miasto Oddział walki z lichwą, który od szeregu miesięcy, ostatnio pod kierownictwem sekr. Koreckiego, rozwija wielce pożyteczną działalność. Nieraz na tem miejscu podnosiliśmy zasługi tego Oddziału, który bardzo energicznie zwalcza wszelkie zakusy lichwiarskie i spekulacyjne znacznego jeszcze zastępu kupców, w ogromnej części na terenie trzeciej dzielnicy rozsiedlonych. Otóż w ostatnim czasie pożyteczna ta instytucja stała się celem ustawicznych ataków ze strony kupców żydowskich, których tygodnik w numerze wczorajszym w kilku artykułach p. t.: „O urzędzie, którego nikt nie potrzebuje” — żąda zniesienia tego Oddziału. Nie podejmując polemiki z tymi atakami klientów Oddziału lichwy i spekulacji — stwierdzamy jedno:

Dział ekonomiczny.

Polski Bank Przemysłowy.

(Walne Zgromadzenie akcjonariuszy).

W dniu 28 czerwca br. odbyło się XII. zwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy Polskiego Banku Przemysłowego przy licznych udziałach uczestników. Obrady zajął przede wszystkim nadzorczej senator Zygmunt Lewakowski, podzielnym dyrektorem naczelny Banku senator dr. Szarski przedstawił sprawozdanie za rok ubiegły. Sprawozdanie zaznacza na wstępie, że rok sprawozdawczy był ostatnim rokiem dewaluacji się marki polskiej, w którym dewaluacja przybrała najostrejsze formy i najszybsze tempo. Warunki na rynku pieniężnym i kredytowym nie sprzyjały tworzeniu nowych placówek przemysłowych, a mimo to w roku sprawozdawczym powstały za inicjatywą, względnie współpracą Banku następujące spółki: Zachodnio-Malopolska akc. spółka naftowa i gazu, „Tartaki” przedsiębiorstwa drzewne w Chodanowie, Pomorska elektrownia krajowa „Gródok”, Przemysł bawełniany „Bławat łódzki”, Spółka dzierżawna zakładów przemysłowych, spółka akc. dla przemysłu budowlanego dawniej Jan Lewiński i „Thonet-mundus” polskie fabryki mebli giętych w Noworadsku. Koncern przemysłowy skupiony koło Polskiego Banku Przemysłowego rozwijał się w roku sprawozdawczym bardzo pomyślnie. Również 43 innych przedsiębiorstw przemysłowych, finansowanych i kontrolowanych przez Polski Bank Przemysłowy wykazało w roku sprawozdawczym olbrzymi rozwój.

Z bilansu przedłożonego walnemu zgromadzeniu wyjmujemy następujące cyfry: Obrót po jednej stronie księgi głównej wyniósł 97.953.737.591.614 marek i wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym o prawie 5.000 proc. Portfel wekslowy wyniósł 170.297.297.232 marek i zwiększył się stokrotnie. Stan efektów wyniósł 1.819.140.363.765 marek. Suma dłużnika Banku wzrosła do sumy 2.587.418.016.872 marek, podniosła się zatem 100-krotnie. Wkładki na książeczki oszczędności wyniosły z końcem 1923 roku 804.530.932 marek. Stan nieruchomości Banku powiększył się wskutek nabycia domu bankowego w Poznaniu. Przychód odsetek wyniósł w roku sprawozdawczym 65.039.685.939 marek. Zyski z interesów bankowych przyniosły w roku sprawozdawczym 546.252.617.396 marek. Nad sprawozdaniem tem wywierała się krótka dyskusja, w której zabierali głos red. Fryling, dr. Dwernicki, Chajos i dr. Strzemiński, pozem dyr. Padewski przedstawił sprawozdanie komisji rewizyjnej. Na wniosek p. Chajosa sprawozdanie dyrektora przyjęto do wiadomości, udzielono zarządowi absolutorium z czynności i rachunków i wyrażono podziękowanie za działalność dodaną w roku sprawozdawczym. W myśl referatu dyrektora senatora Szarskiego czysty zysk za rok sprawozdawczy w sumie 123.047.324.090 marek rozdzielono w sposób następujący: 1. na wypłacenie 5 proc. dywidendy od kap. akc. w kwocie 2.520.000.000 mp. — 126.000.000 mp.; 2. tytułem 5 proc. dotacji do zwyczajnego funduszu rezerwowego mp. 6.146.066.204; 3. tytułem 10 proc. tantiemy dla Rady Zarządzającej mp. 11.677.525.788. Z resztującej kwoty mp. 105.152.679.560 wydzielono a) 3.209.285 proc. superdywidendy od kapitału akcyjnego mp. 2.250.000.000 mp. 80.874.000.000, b) do zwyczajnego funduszu rezerwowego celem uzupełnienia dotacji do wysok. mp. 15.000.000.000 mp. 8.853.333.795.49, c) na utworzyć się mający w przyszłości fundusz zapomogowy i pensyjny dla urzędników Banku mp. 5.000.000.000, d) pozostała reszta w kwocie mp. 10.425.345.764.97 przeniesiono na rok 1924.

Za kupon nr. 12 od akcji przypada zatem do wypłaty 3.214.285 proc. dywidenda, tj. mp. 9.000 — od akcji wszystkich dziewięciu emisji.

Rezerwy P. Banku Przemysł. wynoszą: 1. Zwyczajny fundusz rezerwow. 15.150.490.000 mp., 2. fundusz rezerwow. kapitału 5.895.027.000 mp., 3. przeniesienie zysku na r. 1924 mkp. 10.435.345.764 razem mp. 31.480.862.764

Z porządku dziennego w myśl wniosku dyrektora Krzysztofa wybrani zostali do Rady zarządczej ponownie senator Zygmunt Lewakowski, Mieczysław Longchamps de Benier, dr. Banis i dr. Klobasa-Zroncki oraz zatwierdzono kooptację inż. Stanisława Kremora, Antoniego Lanckorońskiego, Edwarda Wernera i Adama Stadnickiego. Po wybraniu komisji rewizyjnej w skład której weszli ponownie dr. Ferdynand Kwiatkowski, Józef Brandys i Józef Padewski, senator Lewakowski zamknął obrady.

W SPRAWIE OPANOWANIA KRYZYSU PRZEMYSŁOWEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 czerwca. Jak nas informują, Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów złożył p. premierowi Grabkiemu memoriał w sprawie opanowania obecnego kryzysu przemysłowego. Wy-czerpujący memoriał ten porusza sprawy organizacji przedsiębiorstw, polityki kredytowej, celnej, kolejowej, ustawodawstwa pracy itd. W memoriale tym poruszona jest m. in. sprawa przejścia, gdzie się to da technicznie przeprowadzić, z płacy dniówkowej na płacę akordową, lub na system premji. Dalej wskazana jest konieczność uiszczania należności skarbu z tytułu zamówień państwowych, zastosowanie bardziej liberalnej polityki dyskontowej w Banku Polskim, sprawa rozszerzenia kredytu towarowego, obniżenia istniejących norm podatku itp.

LOSOWANIE 115 TYS. DOLARÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 czerwca. Dziś upływa ostateczny termin nabywania premjówek dolarowych przed ciągnięciem, które odbędzie się w dniu pierwszym lipca br. o godz. 11 rano w lokalu Urzędu Pożyczek Państwowych, przy ul. Senatorskiej 29. W dniu tym rozlosowana zostanie suma 115 tysięcy dolarów, stanowiących wartość 16 premji. Wypłata premji uskuteczniata będzie za pośrednictwem oddziałów Banku Polskiego zgodnie z aprobatą Urzędu Pożyczek Państwowych. Wygrywający premie w Warszawie muszą zgłosić się do Urzędu Pożyczek osobiście, na prowincji zaś za pośrednictwem oddziałów Banku Polskiego, które przeprowadzą korespondencję z Urzędem i wypłacą premję. Wypłata premji zasadniczo odbywa się w efektywnych dolarach, na żądanie jednak może być uskuteczniata w złotych polskich wedle kursu dnia. Zaznaczamy, iż z poprzedniego ciągnięcia, które odbyło się w dniu 15 kwietnia br. nie zostały jeszcze odebrane trzy premje — jedna w sumie 1000 dolarów i dwie po 100 dolarów. Premje w ciągu pięciu lat nieodebrane przechodzą na Skarb Państwa.

Wiadomości gospodarcze.

Ułgi dla rolników. Aby ułatwić rolnikom nabycie tak dziś koniecznych dla racjonalnego gospodarstwa nawozów potasowych, Rząd postanowił udzielić wolnych od opłat wywozowych pozwoleń na eksport jęczmień i żyta tym organizacjom rolniczo-handlowym, które przed dniem 15 września br. przedstawią zaświadczenie Sp. Akc. Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie, że nabyły krajowe sole potasowe. Ilość zboża zwolnionego od cla wywozowego odpowiadać będzie ilości nabytych soli potasowych. Równa a może bardziej jeszcze w obecnym czasie ciasnoty gotówki cenną ulgą jest

przyznanie taniego i długoterminowego kredytu odbiorcom kaluszkich i stebnickich soli potasowych i kamutu.

Opłaty stempowe od weksli. Nowa tabela taryfa opłat stempowych od weksli dla całego obszaru Państwa przedstawia się, jak następuje: Suma weksla do 30 zł. opłata 10 gr., do 60 zł. — 20 gr., do 90 zł. — 30 gr., do 120 zł. — 40 gr., do 150 zł. — 50 gr., do 210 zł. — 70 gr., do 300 zł. — 1 zł., do 400 zł. — 1.20 zł., do 500 zł. — 1.50 zł., do 600 zł. — 1.80 zł., do 700 zł. — 2.10 zł., do 800 zł. — 2.40 zł., do 900 zł. — 2.70 zł., do 1000 zł. — 3.00 zł.

Notowania giełdowe.

Lwów, 30 czerwca.		
W TRANSAKCJACH BANKOWYCH:		
Dolar ef.	zł.	5.23 (9,414.000)
N. Jork	"	5.19 (9,342.000)
Funt szterl.		22.37—22.39 (40.266.000—40.302.000)
Frank szwajc.	"	0.9243—0.9245 (1,664.740—1,664.100)
Frank franc.	"	0.2715—0.2720 (488.700—489.600)
Kor. czeska	"	0.1534—0.1540 (276.120—277.200)
" aust.	"	0.0000736 (132.52)
Frank belg.	"	0.2415 (434.700)
DOLAR ef. W WOLNYM OBROcie:		
zł.	5.24	= 9,400.000 Mkp.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 czerwca.

Waluty i dewizy. Tendencja mocno dla franka. Nowy Jork 5.18 1/4; Londyn 22.43; Paryż 27.43; Wiedeń 0.730; Praga 15.30; Włochy 22.36; Belgia 23.98; Szwajcaria 92.11; Holandia 195.00.

Miljonówka 0.53; Pożyczka złota 7.20; Pożyczka dolarowa 2.45; Bony złote 0.75.

Akcje. Tendencja słaba z wyjątkiem Żyrardowa. B. Dyskontowy 4.50; B. Han. lłowy 4.90; B. dla H. i P. 1.60; B. Kredytowy 1.15; B. Przemysłowy 0.22; B. Zachodni 1.50; B. Zw. Sp. Zarobk. 4.00; B. Zw. Ziemian 0.30; Kłewski 0.21; Puls 0.34; Spłess 0.90; Zgierz 2.00; Chodorów 4.00; Czarski 0.50; Czerstowie 1.70; Gosławice 1.50; Michałow 0.50; Cukier 3.25; Firlej 0.40; Łazy 0.15; Węgiel 3.25; Nobel 1.55; Cegielski 0.51; Filtzner 3.90; Modrzejów 3.90; Norblin 0.29; Ortwein 0.25; Ostrowieckie 5.50; Parowoz 0.30; Pocisk 1.50; Radzki 1.08; Starachowice 2.14; Ursus 1.12; Konopie 0.62; Zawercie 31.50; Żyrardów 60.00; Borkowski 0.90; Jabłkowski 0.19; Żegluga 0.24; Cmielów 0.60; Habersbusch 5.70; Spirytus 1.40. (AW.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 30 czerwca.

Tohan 0.20; Pharma 0.50; Cmielów 0.50; Zieleniewski 6.20; Cegielski 0.48; Parowoz 0.28; Trzebiń żelazo 0.55; Pocisk 0.90; Górka 10.00; Tepege 2.18; Nafta 0.27; Krakus 0.75; Chodorów 3.40; Strug 1.00; Jaworzno 14.00; Trzebiń mydło 5.25. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 30 czerwca.

Złoty 109.50; Nowy Jork 5.63; Londyn 24.36 1/4; Paryż 29.77 1/4; Wiedeń 0.795; Praga 16.65 1/4; Włochy 26.30 1/4; Belgia 26.60; Bukareszt 2.40; Berlin 0.130; Belgrad 6.37.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Notowań nie otrzymaliśmy. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 30 czerwca.

Przy ogólnym zastoju sporadyczna transakcja pszenicy.

Tendencja niezmieniona. Usposobienie ospałe.

Pszenica 19—20.

Ceny szacunkowe bez transakcji: żyto 68/69 10.50—11.00; żyto 65/66 9.20—9.60; jęczmień browarniany 10.25—10.75; jęczmień pastewny 8.75—9.25; owies 11.00—12.00.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

płacił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.42	9 1/2
1 dolar	5.15	
1 dukat	11.80	
1 floren austr.	2.09	
1 „ holend.	2.07	
1 funt sterling	25.10	
1 korona austr.	1.04	
1 „ skand.	1.38	
1 marka niem.	1.22	
1 rubel	2.65	
1 frank Unji łacińskiej	0.99	

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 30 czerwca.

Na rynku walutowym ultimo daje się słyszeć we znaki. Podaż duża, popyt mały, kursa słabe, tendencja zniżkowa. Na giełdzie walutowo-dewizowej to samo.

Na giełdzie efektów ultimo już nie jest w stanie pogorszyć sytuacji. Transakcje minimalne, kursa słabe, usposobienie niechętnie, tendencja zniżkowa. Z kotowanych kupowano Browary, Chodorów i Tespy; z niekotowanych Gazy i Jaworzno. Pozatem tylko sporadyczne transakcje. Wiele papierów zupełnie bez obrotów.

Transakcje w akcjach. Hipoteczny 0.43, 0.44; Przemysłowy 0.23; Z. B. K. 0.14; Browary 6.55, 6.65, 6.70; Chodorów 3.50, 3.43, 3.45, 3.40, 3.43; Cegielski 0.42; Cmielów 0.50, 0.54; Karpalit 1.00; Niemajowski 0.35; Oikos 1.65, 1.53; Parowoz 0.25; Siersza górnicza 3.50; Tespy 3.00, 2.90, 2.85; Zieleniewski 6.50.

Transakcje w akcjach niekotowanych. Bk. Ziemian (setka) 0.03; Gazy zachodnie 2.00, 1.97; Azot 0.30; Gazy wschodnie 10.50, 10.25, 10.50; Gazociąg 0.17; Jaworzno (setka) 12.50, (25) 12.75, 12.50, (drobne) 13.50; Radziwiłł nieefektywny 1.00.

Wart. nomin.		Dywid.		30 czerwca		26 czerw.		25 czerw.	
1923		1924		płaca		transakcje			
Mkp.		Mkp.		z kuponem bieżącym					
280	140	—	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	15000	—	—	Bank hipoteczny	—	42	45	0.43—0.44	0.43
1000	500	—	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	84	—	—	Bank Komercał.	—	—	—	—	—
280	140	—	—	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
280	140	—	—	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	—	—	Bank Przemysłow.	—	22	24	0.23	0.23—0.24
1000	—	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	15000	—	—	Bank Ziem. kred.	—	13	15	—	0.13
280	84	—	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—	—
1000	600	1000	—	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—
500	650	—	—	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	—	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	—	Browary	6.45	6.31	6.65—6.70	6.40—6.60	6.57—6.80
1000	3000	—	—	Chodorów	3.35	3.35	3.40—3.50	3.65—3.70	3.85—3.95
1000	2000	—	—	Chybie, fabr. cukru	—	—	—	3.90	4.00—4.25
1000	800	—	—	Cegielski	—	43	0.42	0.42	0.45
1000	1000	—	—	Cmielów	—	49	0.50—0.54	0.55 1/2—0.56	0.57—0.58
—	—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	—	—	Gafota	—	—	—	—	0.33
140	800	—	—	Galicja	—	—	—	—	—
140	600	—	—	Górka	10	10	10.25—10.50	—	—
140	18000	—	—	Karpalit	—	98	1.02	—	—
280	200	5000	—	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	—	Marynin Z. p. ogrod.	—	—	—	—	—
1000	300	—	—	Niemajowski	—	34	0.35	—	—
—	—	—	—	Nitrat, Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	—	Oikos	1	61	1.63—1.65	1.65	1.65—1.90
500	750	—	—	Parowoz	—	24	0.25	0.26	0.26
500	200	1000	—	Pezet	—	—	—	—	0.15
350	175	—	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	—	—	„Pokucie” Sk. naf.	—	—	—	—	—
500	350	20000	—	Polska nafta	—	—	—	—	—
500	400	—	—	Polskie Tow. Bud.	—	13	—	0.13	0.13 1/2—0.14
10000	2500	—	—	Potega	—	—	—	—	—
140	280	—	—	Rakszawa	—	80	—	1.80	1.80—1.95
500	300	—	—	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—
200	40	—	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—
140	300	—	—	Siersza gór.	—	3	3.55	3.50	—
280	56	—	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	—	—	„Tchate” T. akc.	—	—	—	—	—
1000	350	—	—	Tespy	—	2	3.04	2.85—3.00	3.05—3.10
140	280	—	—	Trzebiń f. masz.	—	—	—	—	—
500	1000	—	—	Ursus	—	—	—	—	—
500	500	—	—	Wild i Ska	—	—	—	—	—
1000	1070	—	—	Zieleniewski	—	6	6.60	6.50	6.70
140	90	—	—	Impex Ska handl.	—	—	—	—	—
500	200	—	—	Polski Glob	—	—	—	—	—
1000	520	—	—	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	—	Polsoł	—	—	—	—	—
140	210	—	—	Tchate	—	—	—	—	—
500	300	—	—	Wawel	—	—	—	—	—

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

FORTEPIANY, Pianina, Harmonje. Kaim i Syn, Lwów
Kopernika 16, Telefon 20—45. 3752

BÜSENDORFERA koncertowy, płyta pancerna, prawdziwie kupującemu sprzedam korzystnie Kopernika 26 parter. Skleniarzki. 3552

INSTRUMENTÓW muzycznych większa partia — 2 kontrabasy, 5 czeł, 20 skrzypiec w tem kilka mistrzowska h, 4 flety, 2 klarnety, 2 kornety, bęben i cymbale, bębnek i inne zaraz do sprzedania. Wiadomości: pl. Bernardyński 12, II. p. drzwi 3, od 4—7 wiecz. 3599

SPRZEDAM wózek na resorach wóz półsorki i srotownik. Wiadomość do jedynastej rano Issakowicza 22. 3611

SYPIALNIA jasna okazynie do sprzedania. Pracownia stołarska Świętego Marka 8. 3612

Do sprzedania

- 1) Majątek w środkowej Małopolsce: 340 morgów ziemi ornej, 160 morgów łąk, budynki gospodarcze stan średni, stacja kolejowa i poczta w miejscu.
- 2) Majątek w środkowej Małopolsce: 220 morgów ziemi ornej, 30 morgów łąk, budynki gospodarcze stan średni. Odległość od stacji kolejowej i poczty 4 klm.

Zgłoszenia. przyjmuje **Dr. Alfred SZOŁAYSKI** Kraków, Jagiellońska 11. 3606

MIESZKANIA.

POKOJU frontowego przy rodzinie we Lwowie poszukuje ziemianin dla starszej osoby. Zgłoszenia do Administracji pod „Z. Ł.” 3563

SZUKAM pokoju możliwie niedaleko miasta lub tramwaju zgłoszenie w administracji pod „Jedna Osoba”. 3527

POKÓJ umeblowany z osobnym wchodem, słoneczny ul. Sakramentek 34. zamożnemu wynajmę. 3581

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje i kuchnia. 1 pokój czynsz z góry za jeden rok Świętokrzyska róg Częstochowskiej, Pencakowski. 3578

POSZUKUJĘ umieszczenia dwoje dzieci w domu inteligentnym uczęszczających do szkół średnich, najchętniej za prowiant. Adres: Leopold Denhoffner, Skniów, Krasne. 3579

ZA 2 pokoje z kuchnią zapłacę całoroczny czynsz z góry. Zgłoszenia dla inżyniera F. W. do Administr. 3493

SZUKAM 3 pokoi kuchnia, komfort wynajmę tylko wprost od lokatora albo gospodarza bez pośredników. Wiadomość do Administracji pod „Inżynier”. 3596

ZARAZ do wynajęcia 2 pokoje o jednym wejściu dla 5—6 osób i 2 pokoje o osobnych wejściach na 3—2 osoby wraz z całym utrzymaniem na letnisko w górach na 3 miesiące. Zgłoszenia do administracji pod „Spokój”. 3613

WYNAJMĘ w pięknej willi nad Prutem obok Jaremcza dwa pokoje umeblowane z kuchnią. Wiadomość Chorążczyzna 6 u portjera. 3616

SANATORJUM i zakład wódolecznicy Dra KUPCZYKA Kraków, ul. Szujskiego 11. Choroby nerwów, serca, żółtaka i jelit, reumatyzm, cukrzyca. 3603

POSADY POSZUKIWANE.

INŻ. ROLNIK (Dublańczyk), Małopolanin, lat 24, z praktyką, zmienia posadę celem przesiedlenia się z Kongresówki do Małopolski. Zgłoszenia: W. K. Łowicz skrzynka pocztowa Nr. 33. 3605

WOLNE POSADY.

ABSOLWENT medycyny poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na prowincji na czas ferii (lipiec, sierpień, wrzesień) za utrzymanie. Zgłoszenia do Administracji „Ferje”. 3586

RACHMISTRZ obejmie zaraz odpowiednią posadę w poważnym majątku ziemskim. Rekomendacje najlepsze: Żarzycka, poste-restante Tyśmienica. 3565

NAUKA I WYCHOWANIE.

UCZEŃ VII kl. gimnaz., rutynowany korepetytor przyjmie lekcję na wsi na czas wakacji za utrzymanie i skromną dopłatę. Zgłoszenia Administracja Słowa Pol. „Zdolny korepetytor”. 3764

ABS. POLIT. przyjmie na czas wakacyjny korepetycję, na wsi za utrzymanie i mierne wynagrodzenie. Zgłoszenia Administracja Słowa Polsk. L. W. 3527

POSZUKUJĘ lekcji na wyjazd. Orzeszkowej 3. Troczewski. 3604

NA MANDOLINIE gitarze (solo) w 16 lekcjach płynnie grać z nut pod gwarancją wyucza specjalista-pedagog plac Bernardyński 12, II p. Wypożycza instrumenta muzyczne. Zgłoszenia codziennie od 4—7 popoł. 3600

MAŁŻENSTWA.

MEŻCZYŻNA mający lat 28, seperowany na wyższym stanowisku zawarł znajomość z niewiastą inteligentną w celu towarzyskim po bliższym poznaniu możliwe jest małżeństwo. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Wenus”. 3602

Tow. akc. H. Cegielski w Poznaniu

Walne Zebranie naszego Towarzystwa uchwaliło w dniu 14 czerwca 1924 r. wypłacić za r. 1923

**5% dywidendy
i 2995% superdywidendy.**

Akcjonariusze emisji I. do VIII. włącznie pobierają dywidendę całoroczną, akcjonariusze IX. emisji półroczną. Kupony wykupuje nasza kasa i Centrala oraz wszystkie Oddziały Banku Związku Spółek Zarobkowych.

ZARZĄD.

3615

Składnica Kółek Rolniczych w Podhajcach

poszukuje

Fachowego Kierownika handlowego.

Odpisy świadectw i wzmogły należy p zedłżyć najdalej do dni 8 od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Oferty nieprzyjęte zostają bez odpowiedzi. Zabezpieczenie kaucyjne wymagane.

Dyrekcja.

3608

Ogłoszenie.

Józef Ciuchciński, urodzony w Czernicach dnia 6 maja 1866 roku, syn Patroneli (zawód) rolnik, zamieszkały w Czernicach, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Ciuchciński, na nazwisko **Mokański**.

Urząd Wojewódzki w Warszawie podaje powyższe do wiadomości powszechnej z nadmienieniem, że w myśl art. 4-go ustawy z dnia 24 października 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88/19, poz. 478) wolno przeciw uwzględnieniu prośby petenta zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, ul. Bielańska 9, w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim”.

Za Wojewodę:

Neuman.

3607

OGRODZENIA

nie tylko tańsze od drewnianych
lecz estetyczniejsze i trwalsze.

KOMPLETNE OGRODZENIA Z SIATKI DRUCIANEJ

zwykle i ozdobne wraz z bramami
i furtkami, jak również ogrodzenia
kombinowane z drutem kolczastym
również

WSZELKIE TKANINY METALOWE

(siatki) do celów rolniczych i przemysłowych
poleca

Firma W. Kucharski

Spółka Akcyjna

Fabryka Drutu i WYROBÓW DRUCIANYCH Kraków-Podgórze

Romanowicza 5, Telef. 277. Adres telegraf. „METALGOR”.

Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie.

Oferty i prospekty na każde żądanie!

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Dawid Bleiberg nr. 1890 w Szumianach, wydaną przez P. K. U. w Stryju unieważniam. 3609

RÓŻNE DONIESIENIA.

Z BRAKU środków do życia oddam za swoją zdrową, inteligentną, ładną 9-letnią dziewczynkę. Zgłoszenia sklep Kapuścińskiego, ul. Chmielowskiego 8. 3580

B. INTELIGENTNA, władająca kilkoma językami, przystojna i elegancka panna, materialnie niezależna, pragnie w celach towarzyskich (wspólne spacer, wycieczki, teatr) poznać b. inteligentnego mężczyznę do lat 40, na stanowisku. O poważną nieanonimową odpowiedź uprasza pod „Kultura towarzyska” — Reklama Polska, Lwów, Romanowicza 10. 3601

WYJADE na wies na czas wakacyjny do szczyta bieleżny (mreżkuje i haftuje). Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod literami M. E. 3585

POSZUKUJĘ pożyczki 1000 do 2000 złotych za wysokim procentem i zabezpieczeniem. Zgłoszenia pod „Pożyczka” Administracja Słowa. 3582

WSZELKIE wakacyjne roboty budowlane solidnie, szybko i tanio wykona upraw. budowniczy A. Szymanski Lwów, Zofii 40. 3554

Dla P. T. Rolników Nawozy sztuczne

na sezon jesienny
po cenach konkurencyjnych i
na dogodnych warunkach
dostarcza w każdej żądanej ilości

Bank Rolniczy S.A.

we Lwowie

oraz filja w Jarosławiu. 3588

LEZAKI

3517 najlepszej jakości

12 złotych

KOPERNIKA 23 (róg Wronowskich)

Bracia Hegedüss.

Łóżeczka dziecięce.

Łóżka żelazne, wiedeńskie, marki Guittnera. Łóżka składane i polowe rozmaitego systemu oraz meble wszelkiej jakości poleca z powodu stagnacji po cenach znacznie niższych

Magazyn mebli STEIL i Ska
Lwów, Kazimierzowska 28. 3590

NA RATY NA RATY

OBUWIE i SANDAŁY

POJEDYŃCZE i LUKSUSOWE

męskie, damskie i dziecięce

poleca gotówką i na raty

bez pobierania procentu lub podrozszała cen

CHRZEŚCIJ. HURTOWNIA OBUWIA

„HERA”

L W Ó W. Rynek 34.

NA RATY 3618 NA RATY

WISTA

TOWARZYSTWO I BANK

wzajemnych ubezpieczeń
w Poznaniu.

ODDZIAŁ we LWOWIE Długosza 1.

przyjmują ubezpieczenia:

- 1) OD OGNI, GRADU I KRADZIEŻY.
- 2) UBEZPIECZENIA OD ODPOWIED ZIALNOŚCI PRAWNO-CYWILNEJ, NIESZCZESLIWYCH WYPADKÓW I USZKODZENIA AUTOMOBILI.
- 3) UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE I RENTOWE WE WSZYSTKICH KOMBINACJACH.

UBEZPIECZENIA TRANSPORTOWE, LĄDOWE, MORSKIE I RZECZNE.

NA ŻYCZENIE WYSYŁA SIĘ AGENTÓW.

TEL. 185. 3619

P. T. Przemysłowcy, Hurtownicy,

którzy reflektują na zbyt towarów
w sklepach i kooperatywach
wiejskich powinni korzystać z działu
inseratowego

„Ojczyzny”.

Tygodnik ten rozchodzi się głównie
w Małopolsce wschodniej.

Adres wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 15.

Ceny ogłoszeń przystępne.